WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w Szczecinie

Kurier Szczeciński

CZWARTEK, 29 STYCZNIA 1981 ROKU WYD. AB

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 19 (11 162) Rok założenia 1945 Nakład: 95 000 egz. Cena 1 zł

Posiedzenie Komisji ds. Reformy Gospodarczej

Jakie przedsiębiorstwo, jaki samorząd?

Dalsze prace nad tezami projektów ustaw

WARSZAWA PAP. Komisja ds. Reformy Gospodarczej, obradująca pod przewodnictwem premiera Józefa Pińkowskiego, omówiła wczoraj tezy projektów dwóch ustaw: o przedsiębiorstwach państwowych i o samorządach ich załóg. Dokumenty przygotowane zostały w zespole problemowym komisji zajmujących się sprawami samorządu i podstaw prawnych funkcjonowania gospodarki. Tezy nawiązują do jednego z podstawowych celów reformy gospodarczej: zwiększenia samodzielności i samorządności przedsiębiorstw.

TEZY określają, że przedsiębiorstwo prowadzi samodzielnie — w ramach planowej gospodarki narodowej i na zasadach rozrachunku gospodarczego — działalność produkcyjną i usługową w celu zaspokojenia potrzeb społecznych, dążąc do uzyskania optymalnych wyników ekonomicznych. W tezach zaproponowano formy urzeczywistnienia tak pojętej roli przedsiębiorstwa.

Co do samorządu, przyszła ustawa stanowić ma rozwinięcie zasady ustrojowej uczestnictwa załóg w zarządzaniu swymi przedsiębiorstwami, wpisanej do Konstytucji PRL (art. 13). Prawa i obowiązki samorządu powinny więc objąć wszystkie sprawy dotyczące działalności przedsiębiorstwa, od inicjatywy po kontrolę. I tu określono formy, w jakich będą się one wyrażały.

Tezy spotkały się z przychylnym przyjęciem wszystkich środowisk reprezentowanych w komisji, przedstawicieli rządu, naukowców, „Solidarności". Uznano, że są to dokumenty, zwłaszcza tezy ustawy o samorządzie, które należycie odzwierciedlają obecne aspiracje społeczne. Z tych względów stanowią one dobry punkt wyjścia do dalszej dyskusji społecznej.

(Dokończenie na str. 2)

Konferencja prasowa Alexandra Haiga

WASZYNGTON PAP. Dziś w nocy odbyła się w Waszyngtonie pierwsza konferencja prasowa sekretarza stanu nowej administracji USA, Alexandra Haiga. Trwała ona 40 minut. Odpowiadając na zadawane mu przez dziennikarzy pytania, Alexander Haig ustosunkował się do szeregu podstawowych problemów amerykańskiej polityki zagranicznej, do takich spraw jak stan stosunków amerykańsko-radzieckich, rokowania rozbrojeniowe, polityka wobec Bliskiego i Środkowego Wschodu. Wykluczył on m. in. możliwość wysłania do Iranu jakiejkolwiek broni amerykańskiej, w tym broni za którą Iran już zapłacił przed rozpoczęciem kryzysu z zakładnikami tj. przed listopadem 1979 r.

Próba zamachu na Bani Sadra

TEHERAN PAP. Irańskie siły bezpieczeństwa wykryły spisek, który miał na celu zamordowanie prezydenta Iranu, Abolhasana Bani Sadra. Prezydent przedstawił szczegóły w dzienniku „Inglab Islami" informując, że zamach miał nastąpić w czasie, kiedy opuszczał samochodem miasto Andimeshk i udawał się do Ahwazu.

„Solidarność" gotowa podjąć rozmowy z rządem

Problem tzw. wolnych sobót
Realizacja umów społecznych

PRZEDŁUŻA SIĘ konflikt wokół skracania czasu pracy. Trwają strajki spowodowane — jak podaje „Solidarność" — niepełną realizacją porozumień podpisanych na Wybrzeżu i w Jastrzębiu. Podejmowane są akcje mające na celu wyrażenie poparcia dla postulatów związkowych rolników. Napięcie utrzymuje się przede wszystkim w południowych regionach kraju.

WCZORAJSZA środa była drugim dniem strajku generalnego na Podbeskidziu. W oczekiwaniu na przyjazd komisji rządowej nie pracowało około 120 zakładów woj. bielskiego. Nie funkcjonowała tam komunikacja miejska i międzymiastowa. Na skutek strajku kierowców „Ruchu" region został pozbawiony prasy.

OD tygodnia na przyjazd komisji rządowej czekają związkowcy z „Solidarności" w województwie jeleniogórskim. Wczoraj w godz. 10—14 ogłoszono tam strajk ostrzegawczy. Dwugodzinne przerwy w pracy nastąpiły w woj. wałbrzyskim. Z kolei w budynku MPK we Wrocławiu pracownicy komunikacji miejskiej zrzeszeni w „Solidarności" rozpoczęli strajk okupacyjny.

W Lubelskich Zakładach Naprawy Samochodów odbył się dwugodzinny strajk solidarnościowy na rzecz utworzenia NSZZ rolników. W kościele św. Józefa w Świdniku trwa głodówka 13 rolników, jako wyraz żądania przyjęcia postulatu utworzenia „Solidarności Wiejskiej".

W TEJ TRUDNEJ, skomplikowanej sytuacji rozpoczęło się wczoraj dwudniowe plenum Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność". Pierwszego dnia obradowano w Gdańsku, dziś obrady toczą się w Rzeszowie, już pod przewodnictwem przebywającego tam Lecha Wałęsy.

Jak oświadczył na konferencji prasowej rzecznik prasowy „Solidarności" — Karol Modzelewski, w wyniku długiej i rzeczowej dyskusji, oceniającej obecnie złożoną sytuację w kraju, KKP podjęła uchwałę zalecającą wszystkim ogniwom związkowym do powstrzymania się od wszelkich akcji strajkowych. Komisja gotowa jest do jak najszybszego wznowienia rozmów z rządem na temat optymalnego rozwiązania spornej sprawy, jaką jest skracanie tygodniowego czasu pracy. KKP zapowiedziała jednakże, że w wypadku niepodjęcia tych rozmów, w dniu 3 lutego br. od godziny 12 do godz. 13 zostanie przeprowadzony w całym kraju jednogodzinny strajk.

Dziś w „Korabiu"

Plenum MKR w Szczecinie

DZIŚ rano w Domu Kultury Stoczni Szczecińskiej „Korab" rozpoczęło się plenarne posiedzenie Międzyzakładowej Komisji Robotniczej NSZZ „Solidarność". **Celem tego spotkania będzie wypracowanie wspólnie z władzami metod rozstrzygania konfliktów społecznych, bez konieczności uciekania się do strajków i innych nadzwyczajnych środków nacisku, na tle analizy wykonania porozumienia postrajkowego zawartego w Szczecinie.**

Program posiedzenia przewiduje wystąpienie przewodniczącego MKR Mariana Jurczyka, dyskusję oraz podjęcie uchwały.

Ze strony władz w plenum uczestniczą: wiceprezes Rady Ministrów Stanisław Mach, I sekretarz KW PZPR w Szczecinie Kazimierz Cypryniak, wojewoda szczeciński Tadeusz Waluszkiewicz. Są obecni posłowie Ziemi Szczecińskiej oraz dyrektor Stoczni im. A. Warskiego Stanisław Ozimek.

Ponadto na posiedzenie przybyli: prof. Romuald Kukołowicz — delegat prymasa Polski do KKP, prof. Andrzej Tymowski, naukowcy z wyższych uczelni Szczecina.

Zimowe wakacje z tatą... Foto: CAF

Mówią członkowie Wojewódzkiej Komisji Zjazdowej

Potrzeba aktywności

UJMUJĄC rzecz najogólniej — **mówi przewodniczący Komisji Zjazdowej KD PZPR Szczecin-Śródmieście i członek Wojewódzkiej Komisji Zjazdowej Janusz Kordys** — przyczyną wybuchu społecznego konfliktu było nieprzestrzeganie leninowskich norm w życiu wewnątrzpartyjnym. Głównie mam tu na myśli słaby udział szeregowych członków partii w podejmowaniu decyzji, formalne traktowanie dyskusji i prawie całkowity brak krytyki. Spowodowało to nie tylko oderwanie się „góry" od „dołów", ale i sprzyjało wytworzeniu się atmosfery marazmu, niechęci do podejmowania działań i wyczekiwania na wytyczne.

Obrady VI i VII Plenum KC PZPR dobitnie dowodzą, że ta-

IX ZJAZD PZPR

kim praktykom wypowiedziano zdecydowany sprzeciw. Świadczy o tym zresztą najlepiej sama dyskusja przed IX Zjazdem partii, która jest ruchem autentycznym i społecznym. Programu wspólnego działania tworzymy bowiem z głosów jakie napływają z podstawowego ogniwa PZPR, z dyskusji jakie toczyły się i toczą w organizacjach podstawowych. Rola aparatu sprowadza się tym razem jedynie do roli pomocniczej, a decydujący wpływ na ostateczny kształt dokumentów, które przedłożymy najwyższemu partyjnemu forum ma aktyw społeczny. Gdyby tak postępowano zawsze udałoby się — jak sądzę — uniknąć konfliktów.

(Dokończenie na str. 2)

DZIŚ W NUMERZE: ◆ W sprawie chleba i nie tylko... ◆ Oby tak dalej ◆ W „Selfie" po 3 miesiącach ◆ Gruźlica nadal groźna

Egz. obow. Reg. 23/87

Potrzeba aktywności

(Dokończenie ze str. 1)

Dokładamy starań by nic nie uronić z olbrzymiego kapitału przemyśleń organizacji partyjnych które przecież nigdy nie były oderwane od życia, a głosów których nie zawsze słuchano. Nie znaczy to jednak, że nasza komisja ma służyć komukolwiek za parawan chroniący przed odpowiedzialnością za popełnione błędy. Nie znaczy też, że może ona kogokolwiek zwalniać z obowiązku myślenia i działania, zwłaszcza jeśli jej dorobek ma służyć całemu społeczeństwu.

Jestem członkiem zespołu zajmującego się polityką społeczną i sprawami związanymi z reformą gospodarczą. Są to podstawowe problemy rozwoju całego społeczeństwa, problemy wyboru drogi. Jest jednak wspólny mianownik, który łączy te pozornie odległe od siebie zagadnienia. Otóż obecnie w naszym kraju są trzy najtańsze towary: chleb, sól i praca ludzka. Tak długo, dopóki relacji tych nie ustawimy we właściwym stosunku, nie może być mowy o rozwiązaniu najważniejszych problemów.

Weźmy dla przykładu koncepcję ruchu cen. Pytanie brzmi: czy mają one stanowić odbicie cen na rynkach świata, czy też starczy by ustalano je w oparciu o rzeczywiste koszty wytwarzania towarów? Jeśli wybieramy to pierwsze — płace muszą także kształtować się na poziomie nie odbiegającym od zagranicy. Jeśli to drugie — wówczas ceny powinny być dostosowane do realnej siły nabywczej społeczeństwa.

Problem ten wiąże się z anomaliami, które występują obecnie na rynku. Różnice pomiędzy podażą towarów a ilością pieniędzy znajdujących się w obrocie grożą ostrą inflacją. Już dziś odbija się ona przede wszystkim na sytuacji rodziny. I — nie ma co ukrywać — żadne propozycje i usprawnienia systemu rozdziału dóbr deficytowych nie usuną przyczyn, lecz złagodzą jedynie skutki. Dlatego też jako członkowie partii powinniśmy sięgać głębiej i wskazywać istotne źródła objawiających się obecnie trudności, a także sposoby przełamania impasu.

Jednym z ważniejszych elementów sytuacji socjalnej społeczeństwa są problemy związane z warunkami życia jego podstawowej komórki — rodziny. I tu znów nasuwa się szereg pytań. Czy cena jaką płacimy za tak znaczną aktywizację zawodową kobiet nie jest zbyt wysoka? Czy dom spełnia wszystkie zadania w dziedzinie wychowania nowego człowieka? Są dwie drogi wyjścia: zwiększenie pomocy ze strony państwa wyrażające się w rozbudowie sieci placówek socjalnych typu żłobki, przedszkola itp. wraz z ułatwieniem do nich dostępu dla całego społeczeństwa i druga droga — przedłużenia płatnego urlopu macierzyńskiego. I w tej dziedzinie trzeba dokonać wyboru.

Wśród rozważań na temat rodziny nie można pominąć problemu młodych małżeństw. Ich los w obecnej sytuacji jest nie do pozazdroszczenia. Policzmy: 12 lat czekania na mieszkanie, dorabianie się własnych sprzętów, zdobywanie jako takiego standardu życiowego, które wymaga także sporo czasu... W rezultacie jakąkolwiek stabilizację uzyskuje się dopiero po przekroczeniu wieku średniego, kiedy już niedaleko do emerytury...

Wychodząc z tego założenia odrzuciliśmy stanowisko szczecińskich przedsiębiorstw budowlanych, które przedłożyły nam program swych działań. Uważamy za niedopuszczalne utrzymywanie dotychczasowego stanu, a nawet — spodziewanie się wydłużenia kolejki po własne mieszkanie. Konieczne jest, by w bieżącym roku przedsiębiorstwa budowlane dokonały takiego przeformowania sił i środków, by w roku 1983 określić dokładny termin przydziału mieszkania dla każdej z oczekujących rodzin, z tym że okres wyczekiwania musi być skrócony. Nie jest to problem łatwy, gdyż wymaga działań wyprzedzających, zwłaszcza przy przygotowywaniu terenów uzbrojonych, ale sytuacja wymaga działań energicznych i skutecznych.

Z tych wszystkich rozważań wynika, że rośnie rola każdego członka partii. Nie chodzi przy tym o dodatkowe uprawnienia, gdyż każdy z nas — przynajmniej teoretycznie — je posiadał. Chodzi mi natomiast o to, czy potrafiliśmy je wykorzystać? Jest to pytanie o moralność, na które odpowiadać trzeba w zgodzie z własnym sumieniem.

Jednak zmianie musi ulec dotychczasowa polityka rozwoju szeregów partyjnych. Musimy stworzyć gęste sito, przez które nie przemknie się człowiek nieczystych rąk, traktujący legitymację jako odskocznię do kariery, względnie jako parawan uprawniający do czerpania z tego jakichkolwiek korzyści. Przynależność partyjna — w moim przynajmniej odczuciu — to wybór ideologiczny uzasadniający zajmowanie określonych postaw. To dobrowolne przyjęcie na siebie większej odpowiedzialności za wszystko co dzieje się wokół nas i większych obowiązków w pracy i życiu społecznym.

Dzisiaj każdy Polak staje przed koniecznością dokonywania wyboru, określania swego stanowiska i postawy. Obecnie nie można biernie wyczekiwać na wytyczne. Jest to bowiem sprzeczne z interesem partii i z interesem kraju. Sytuacja zmusza nas do tego, by każda organizacja partyjna, by każdy jej członek działał aktywnie i by uczestniczył w przebudowie gospodarki i polityki społecznej Polski.

Notował: J. TIMEN

Zmarł Jerzy Blikle

WARSZAWA PAP. W wieku 74 lat zmarł Jerzy Blikle, popularny mistrz cukierniczy prowadzący w trzecim już pokoleniu znaną od 1869 roku firmę na Nowym Świecie. Od początku istnienia zyskała ona sobie renomę dzięki znakomitym wyrobom oraz wprowadzaniu własnych, oryginalnych receptur.

Wyroby Bliklego cieszą się uznaniem nie tylko w Warszawie, ale i poza granicami kraju. Nie może się bez nich obejść żadne dyplomatyczne przyjęcie, okazjonalny jubileusz czy Konkurs Chopinowski. Wyrazy podziękowania za kulinarną ucztę napływały i napływają od ludzi znanych w kraju i za granicą.

Jerzy Blikle był postacią niezwykle barwną, wielkim społecznikiem, współzałożycielem Komitetu Opieki nad Zabytkami Powązek. Spod jego pióra wyszła książka „Pamiętnik niedzielnego poety". Za wysoki kunszt rzemieślniczy, wzorowe prowadzenie firmy i pracę społeczną był wielokrotnie nagradzany i wyróżniany.

Po jego śmierci firmę prowadzić będzie żona oraz syn.

Z redakcyjnej poczty

„Metoda irańska?"

POCZTA REDAKCYJNA przynosi nam dość często coś niezwykłego, zaskakującego czy wręcz kretyńskiego. Mamy więc pokaźną kolekcję ballad podwórzowych, są olbrzymie elaboraty nt. leczenia raka metodą picia dziurawca czy uzdrowienia gospodarki poprzez likwidację sektora uspołecznionego, a ostatnio ktoś domaga się natychmiastowego wprowadzenia w Polsce, „wzorem krajów cywilizowanych" (znaczy — my niecywilizowani...) kremacji zwłok czcigodnych nieboszczyków.

Redakcyjne panopticum powiększyło się ostatnio o tekst, który można by nazwać kuriozalnym, gdyby nie to, że jest on w każdym calu także i **groźny.** Oto przysłano nam z południa kraju **odpis listu do premiera PRL,** w którym pewna grupa ludzi powołując się na swoją działalność związaną z obroną osób dyskryminowanych w dziedzinie zatrudnienia — co samo w sobie można uznać za cel szlachetny — w taki oto sposób zamierza dochodzić swoich praw: „W przypadku dalszego ignorowania sprawy przez władze nie będę w stanie zapobiec zastosowaniu przez tę Grupę **bardziej spektakularnych niż dotychczas form manifestacji żądań** (...) Nie można wykluczyć **próby opanowania przez zdesperowanych ludzi jakiegoś eksponowanego pomieszczenia rządowego, urzędu, a nawet placówki dyplomatycznej obcego państwa** w celu zamanifestowania tam strajkiem głodowym lub w **innej formie** swojej postawy i żądań".

Czy potrzebny jest tu jakikolwiek komentarz?

(aet)

PS. Dla wyjaśnienia: powyższe nie ma nic wspólnego z NSZZ „Solidarność". Wytłuszczenia w tekście pochodzą od redakcji.

Jakie przedsiębiorstwo, jaki samorząd?

(Dokończenie ze str. 1)

POWOŁUJĄC SIĘ na różne autorytety i doświadczenia (zarówno Wschodu jak i Zachodu) zgłoszono jednak wiele różnych zastrzeżeń i propozycji zmian prezentowanych rozwiązań i mechanizmów, często sobie przeciwstawnych. Krytykowano więc zarówno zbyt szerokie funkcje samorządu jak i tendencje do ograniczania jego autonomii. Sporne były opinie, czy przepisy nadmiernie ograniczają działalność przedsiębiorstw, czy też nie. Tezy nie uwzględniają należycie złożoności gospodarki i istniejących struktur organizacyjnych — mówili jedni a drudzy, że tkwią one zbyt silnie w dotychczasowym systemie zarządzania.

Wiele kontrowersji wzbudził proponowany sposób powoływania dyrektorów przedsiębiorstw: przez organ nadrzędny w konsultacji z samorządem czy przez samorząd za akceptacją organu nadrzędnego (nie wykluczając form mieszanych, w tym także konkursu na dyrektora). Ożywioną dyskusję wzbudziła nowa w naszym systemie możliwość ogłoszenia upadłości przedsiębiorstwa. Spierano się o kształt statutu organu samorządu, a nawet o samą jego nazwę: rada robotnicza czy rada pracownicza. Wiele zastrzeżeń miało jednak charakter zbyt ogólny.

Nie było natomiast wątpliwości, że ustawy — zwłaszcza zaś ustawa o samorządzie — powinny być uchwalone jak najszybciej, chociaż, oczywiście, dopiero po konsultacji społecznej. Czas nagli. Ustawa o samorządzie potrzebna jest zarówno załogom i przedsiębiorstwom jak i całej gospodarce narodowej. Z braku wiarygodnych organów samorządu nie można uchwalić tegorocznych planów gospodarczych przedsiębiorstw.

INTERESUJĄCY wniosek zgłosili profesorowie Jerzy Bukowski i Antoni Rajkiewicz — wniesienia projektu ustawy o samorządzie już na najbliższej sesji Sejmu. Przypomniano, że ustawa o radach robotniczych z 1956 r. została przygotowana w ciągu trzech nocy, a podawano ją jako przykład przejrzystości rozwiązań prawnych. W razie konieczności należałoby rozważyć możliwość przywrócenia ważności tej ustawie na okres ograniczony i po niezbędnej nowelizacji. Postanowiono, że w ciągu dwóch tygodni opracowana zostanie — i przedstawiona społeczeństwu — nowa wersja tez projektów obu ustaw, uwzględniająca wnioski wczorajszej dyskusji.

BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WEJŚCIU:

m/s „Świnoujście" z Hamburga,
m/s „Syn Pułku" z Tampa na redę Świnoujścia.

STATKI NA WYJŚCIU:

m/s „Kopalnia Jeziórko" do Gdańska,
m/s „Niewiadów" do RFN,
m/s „Nowy Sącz" do Finlandii.

Proces komorników (2)

Alimenty i miliony

NA sali sądowej, w trakcie składania wyjaśnień przez jednego z oskarżonych, jego obrońca głośno wyraził pogląd, iż ten proces jest oskarżeniem pod adresem biurokracji państwowej. Gdyby nie nieżyciowe i niesprawiedliwe przepisy, które blokują inwencję i inicjatywę prywatnych przedsiębiorców z jednej strony, z drugiej zaś zmuszają do ekwilibrystycznych tańców w gąszczu paragrafów i podpunktów, by korzystnie załatwić najprostszą transakcję, tej sprawy by nie było, bo by jej być nie mogło.

RZEMIEŚLNIK Adam M. wytwarzałby sobie do woli akcesoria samochodowe a dysponując dobrym wyrobem nie miałby najmniejszych kłopotów z jego sprzedażą. Państwowi klienci grzecznie ustawialiby się w kolejkę po wał, łożysko czy inny digs. Komornicy nie mieliby z tymi transakcjami nic wspólnego, gdyż żadna z układających się stron nie miałaby interesu w korzystaniu z ich pośrednictwa. Tak byłoby, gdyby... Ale było zupełnie inaczej. Komornik Jerzy K., o wykształceniu wyższym, prawnik z zawodu znalazł sposób na ominięcie nieżyciowych przepisów. Jak to zwykle bywa, do najlepszych pomysłów dochodzi się przypadkowo.

W tej historii takim przypadkiem było nieuregulowane życie rodzinne rzemieślnika Adama M. Otóż jego rozwiedziona żona, Krystyna M. właścicielka sklepu spożywczo-warzywniczego skierowała w r. 1971 do XV rewiru komorniczego wniosek egzekucyjny w celu uzyskania alimentów zasądzonych na jej rzecz od Adama M. Egzekucję tę miał przeprowadzić komornik Jerzy K. Kiedy jednak zapoznał się z sytuacją materialną dłużnika, kiedy ogarnął jego interesy, zamiast o wyegzekwowaniu alimentów, pomyślał o spółce. Pod koniec 1972 r. komornik zgłosił się do warsztatu Adama M. i w rozmowie z rzemieślnikiem zaproponował, że może zorganizować zbyt jego wyrobów przez wykorzystanie przymusowej egzekucji.

Obaj panowie uzgodnili wówczas, że części regenerowane przez Adama M., a sprzedawane do tej pory za pośrednictwem spółdzielni rzemieślniczej „Zielonka" po cenach nie przekraczających 70 proc. ceny detalicznej części nowej, będą aktualnie sprzedawane przez komornika po cenach przewidzianych dla wyrobów nowych. Uzyskane nadwyżki stanowić miały wspólną korzyść.

Rzemieślnik udostępnił więc Jerzemu K. kalkulacje warsztatowe i odpisy rachunków realizowanych przez spółdzielnię oraz cennik detaliczny części samochodowych obowiązujący w obrocie uspołecznionym. Wskazał też wojewódzką spółdzielnię transportu wiejskiego w Lublinie jako odbiorcę swoich wyrobów. Dysponując takimi danymi komornik złożył lubelskiej spółdzielni ofertę, proponując sprzedaż łożysk i sprężarek po zawyżonych cenach. Akcesoria miały zatem kosztować drożej. Lecz za to nie od rzemieślnika — więc łatwiej — można je było zakupić. Wtajemniczony zaopatrzeniowiec bez większych kłopotów przekonał swoich zwierzchników o rozległych korzyściach takiej transakcji. W tym czasie Jerzy K. prowadził równocześnie cztery postępowania egzekucyjne przeciwko dłużnikowi Adamowi M. i z tego tytułu zajmował na bieżąco wszystkie wyroby produkowane w warsztacie rzemieślniczym sprzedając je następnie na nowych, uzgodnionych warunkach, dzieląc się zyskiem z wszystkimi zainteresowanymi.

WARSZTAT Adama M. prosperował coraz lepiej. Ale w miarę rozwoju zdolności produkcyjnych firmy, komornik Jerzy K. — prowadząc coraz większą ilość egzekucji — nie był w stanie sprzedawać wszystkich wyrobów Adama M. chociaż zajmował części samochodowe o wartości znacznie przekraczającej wysokość egzekwowanych roszczeń. Dlatego wciągnął do spółki swoich kolegów, zatrudnionych w innych rewirach komorniczych.

W celu uproszczenia i przyspieszenia procedury uzyskiwania tytułów wykonawczych, jeden z nowych wspólników — Jerzy P. zgłosił projekt, aby zamiast dotychczasowego trybu postępowania sądowego, zbyt kosztownego, wykorzystać postępowanie nakazowe, prowadzone przez Państwowe Biuro Notarialne. Od tej pory Adam M. zaczął wystawiać weksle na fikcyjne zadłużenia, uzyskując na ich podstawie po dwa egzemplarze tytułów wykonawczych, wydawanych z jednego nakazu zapłaty. Dzięki takiej „operacji" można było fałszować wysokości wierzytelności (fikcyjnych — jak już wiemy), na tytułach wykonawczych.

W latach 1972—73 komornik Jerzy K. przeprowadził łącznie 23 postępowania egzekucyjne, z czego 21 przeciwko Adamowi M. jako dłużnikowi oraz 2 sprawy, w których rzemieślnik nie występował jako strona, a mimo to zajęte zostały i następnie sprzedane części samochodowe z jego warsztatu. Za przeprowadzenie tych egzekucji i sprzedaż wyrobów łącznej wartości prawie 9 mln 300 tys. zł, w myśl uzgodnionych warunków Jerzy K. otrzymał od rzemieślnika sumę 2 597 000 zł, a ponadto 200 tys. zł z tytułu trzech spraw przeprowadzonych przez innego komornika. Jego udział w ogólnej kwocie zagarnięcia wyliczony został na kwotę 4 027 190 zł.

Rzemieślnik Adam M. przyznał się do spełnienia zarzucanych mu czynów, składając wyczerpujące i szczere wyjaśnienia, uznając jednak, iż z tytułu zagarnięcia mienia znacznej wielkości nie czerpał osobistych korzyści majątkowych, natomiast uzyskiwał należny mu dochód.

Komornik Jerzy K. do winy się nie przyznał. Na ławie oskarżonych wraz z nim zasiadło czternaście osób.

W SPRAWIE wezwanych zostało 164 świadków. Oskarżonych broni trzynastu adwokatów, nadto sąd powołał pięciu biegłych. Wyrok spodziewany jest na początku marca br.

J. ATLAS
(Interpress)

Szczecin na antenie TV

W NAJBLIŻSZĄ sobotę 31 stycznia Szczecin o godzinie 20.30 w programie II przedstawi spektakl Teatru Telewizji. Będzie to sztuka Friedricha Durrenmatta pt. „Nocna rozmowa z człowiekiem, którym się gardzi". Reżyserem przedstawienia jest Andrzej Chrzanowski, a występują dwaj szczecińscy aktorzy: Bohdan Albert Janiszewski i Tadeusz Zapaśnik.

23 lutego — XXVI Zjazd KPZR

Perspektywy na miarę dokonań

ZBLIŻA SIĘ XXVI Zjazd KPZR. W związku z tym wielkim wydarzeniem przedstawiamy najważniejsze — choć w dużym skrócie — ekonomiczne zamiary ZSRR do 1985 roku.

WSZYSTKIE wskaźniki dowodzą, że **KPZR nakreśla coraz śmielsze cele gospodarcze, choć ich realizacja nie będzie wcale łatwa.** Pierwszy z brzegu przykład: w roku 1976 budowa jednego metra kwadratowego powierzchni mieszkalnej kosztowała państwo 120 rubli, teraz kosztować ma 170 rb., m. in. dlatego, że standard mieszkań określono na znacznie wyższym poziomie. Dodajmy: w ub. pięcioleciu zbudowano mieszkania o powierzchni 530 mln m kw., co sprawiło, że około 50 mln obywateli polepszyło swoje warunki lokalowe. Wskaźnik na najbliższe pięciolecie jest podobny: 540 mln m kw. powierzchni mieszkalnej.

NOWY PLAN — tak pisze komentator APN — odznaczający się wielkim rozmachem, jest bardzo złożony. Tym bardziej że w jego ramach trzeba będzie nadrobić poszczególne niedociągnięcia powstałe w latach ubiegłych w niektórych działach gospodarki, przede wszystkim w rolnictwie, przemyśle lekkim w budownictwie inwestycyjnym. Nowy plan będzie także trudniejszy bo coraz głębiej (a więc i coraz drożej) trzeba na przykład wydobywać rudę, która jest dziś głównym nerwem całej światowej gospodarki. Dlatego też obserwulac toczące się na łamach prasy radzieckiej społeczna dyskusje nad założeniami rozwoju kraju, można zauważyć w niej dwa nurty: jeden dotyczy racjonalnego wykorzystania potencjału produkcyjnego i oszczędzania bogactwa narodowego, drugi łączy działania państwa ze społeczną aktywnością, kontrolą i obywatelską gospodarnością. Na tej właśnie platformie określa się gwarancje realizacji nakreślonych zamierzeń.

A OTO kilka docelowych wskaźników wyznaczonych na rok 1985 obrazujących główne kierunki rozwoju poszczególnych gałęzi przemysłu:

- **Energetyka:** produkcja energii elektrycznej ma osiągnąć 1550—1600 mld kWh, w tym w elektrowniach atomowych 220—225 mld kWh.
- **Przemysł naftowy:** wydobycie ropy (z kondensatem gazu) określono na poziomie 620—645 mln ton.
- **Przemysł gazowy:** za najważniejsze zadanie uznano realizację programu forsownego rozwoju wydobycia gazu na poziomie 600—640 mld m sześc.
- **Przemysł węglowy:** wydobycie węgla określono na poziomie 770—800 mln ton.
- **Hutnictwo żelaza:** wyprodukowanie gotowej walcówki metali żelaznych ma osiągnąć 117—120 mln ton.

W założeniach planu rozwoju kraju specjalną uwagę poświęcono produkcji artykułów powszechnego użytku. Do udziału na rzecz tej produkcji angażuje się także wiele innych działów gospodarki narodowej, z przemysłem obronnym włącznie.

I JESZCZE jeden ważny i wymowny wskaźnik: średnie zarobki robotników i urzędników wzrosły w ub. pięciolatce o ponad 15 proc. W tym pięcioleciu mają wzrosnąć do 16 proc. i w liczbach bezwzględnych wyrazi się to kwotą 190—195 rubli.

(Interpress)

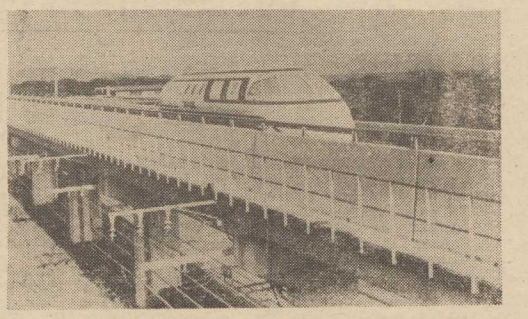

JAPOŃSKI pociąg magnetyczny, który w ubiegłym roku na 7-kilometrowej trasie doświadczalnej osiągnął szybkość ponad 500 km/godz. przechodzi kolejną serię prób. Dotychczas próby przeprowadzane były przy sterowaniu automatycznym, bez udziału załogi. Obecnie zaczęto jazdy już z personelem technicznym. Wagon silnikowy MLU-001 ma 3 m szerokości, 3,3 m wysokości i 10 m długości, a waży 10 ton. (CAF—Pana)

Radziecko-brytyjskie rozmowy gospodarcze

MOSKWA PAP. Wczoraj w Ministerstwie Handlu Zagranicznego ZSRR zakończyły się rozmowy z delegacją brytyjską, której przewodniczył wiceminister handlu W Brytanii, Gabin Dick. Rozmowy były poświęcone przede wszystkim omówieniu realizacji długoterminowego programu rozwoju współpracy gospodarczej i przemysłowej, podpisanej przez oba kraje w 1975 r.

Stwierdzono, że w ciągu minionego pięciolecia obroty towarowe między ZSRR i W. Brytanią co najmniej się podwoiły. Tylko w roku 1979 wzrosły one o 25 proc. Jednakże w 1980 r. rozmiary handlu utrzymały się na poziomie roku poprzedniego. W związku z tym strony przedyskutowały istnie jące przeszkody utrudniające realizację długofalowego programu rozwoju współpracy oraz sposoby ich przezwyciężenia.

Dziecko za... samochód

W KAJDANKACH doprowadziła policja do sądu 21-letnią Pamelę Green w miejscowości Frenditown. Razem z mężem Jamesem zamieniała ona 14-miesięcznego synka za używany sportowy samochód, wartości około 9 tys. dolarów. Do tej ponurej transakcji nie doszło, bo wmieszał się w to prokurator i wyrodni rodzice pomaszerowali do więzienia.

Na tematy dnia

Madryt-80

O SPOTKANIU przedstawicieli państw — sygnatariuszy Aktu Końcowego KBWE z Helsinek mówi się krótko: Madryt — 80. Rozpoczęło się ono bowiem w listopadzie ubiegłego roku; i tak już pozostanie, choć mamy koniec stycznia. Trudno w tej chwili przewidzieć, jak długo jeszcze potrwa madrycka spotkanie, liczba 80 pojawiająca się nadal na łamach gazet będzie świadectwem długotrwałych i trudnych obrad, dotyczących najistotniejszych spraw Europy i świata.

Przedstawiciele państw — sygnatariuszy przybyli po świątecznej przerwie do Madrytu i już obradują w grupach roboczych. Rozpatrywane są szczegółowo pierwsze z 87 propozycji zgłoszonych podczas ubiegłorocznej części obrad.

Uwaga komentatorów politycznych i opinii publicznej skupia się na obradach grupy ds. bezpieczeństwa. Jest tam omawiana propozycja zwołania konferencji odprężenia militarnego i rozbrojenia, zgłoszona przez Polskę. Jeśli uda się wypracować mandat dla zwołania takiej konferencji, będzie można powiedzieć, iż Madryt — 80 zakończył się wielkim sukcesem.

Powrót negocjatorów Wschodu i Zachodu za zielony stół nastąpił w przepełnionej niepewnością i napięciami sytuacji międzynarodowej. Z tym większą uwagą obserwujemy przebieg obrad, gdyż Madryt — 80 (podobnie jak rokowania wiedeńskie) jest barometrem pogody i niepogody na kontynencie europejskim oraz w stosunkach Wschód — Zachód.

(jas)

Pogoda w Europie

WCZORAJ w metropoliach europejskich notowano następujące temperatury:

	temp. w st. C. min.	max.	pogoda
Amsterdam	5	8	mgła
Ateny	—3	1	śnieg
Belgrad	—6	—2	pogodnie
Berlin	—6	0	deszcz
Bruksela	3	9	deszcz
Dublin	5	10	pogodnie
Frankfurt n/M	0	9	pochmurno
Genewa	—3	2	mgła
Helsinki	—8	—1	pochmurno
Kijów	—3	—1	pochmurno
Kopenhaga	1	2	pochmurno
Lizbona	7	17	pochmurno
Londyn	7	11	pochmurno
Madryt	—3	13	pogodnie
Moskwa	—11	—4	pochmurno
Oslo	—6	—1	mgła
Paryż	7	9	pochmurno
Rzym	—3	6	pogodnie
Sztokholm	—1	0	słonecznie
Wiedeń	—4	3	pochmurno

Na zachodnich giełdach

Dolar — w górę

LONDYN PAP. Na zachodnich rynkach walutowych obserwuje się w ostatnich dniach duży ruch. Najbardziej charakterystyczny jest wzrost wartości dolara. W środę zanotowano m. in. najwyższy od 2,5 lat jego kurs wobec marki zachodnioniemieckiej (2,08). Dla podparcia tej ostatniej, bank federalny interweniował we wtorek sprzedając prawie 9,5 mln dolarów. W kołach giełdowych twierdzi się na ogół, że na wzrost notowań dolara wpłynęła przewidywana polityka ekonomiczna nowego prezydenta USA (nacisk na walkę z inflacją).

Zwraca z drugiej strony uwagę — przyhamowany nieco w środę — spadek cen złota, którego uncja kosztuje ostatnio ok. 525 dolarów. W zestawieniu z ewolucją kursu dolara, szlachetny kruszec traci w ostatnich dniach opinię pewnej lokaty kapitału. Zdaniem części specjalistów, rynek złota opanowany jest strachem w związku z pogłoskami, że Iran może sprzedać wkrótce 1,5 mln uncji tego metalu. Panuje opinia, że Irańczykom potrzebna jest gotówka w związku z wojną z Irakiem.

Każdy rolnik żywi 17 osób

(Korespondencja własna z CSRS)

W STYCZNIU 1979 roku polskie ekipy rozpoczęły budowę śródlądowej stoczni remontowej w Chwaleticach nad Łabą. Inwestor wyznaczył bardzo mały teren, trzeba więc było zastosować takie rozwiązania techniczne, by zakład mógł dobrze i sprawnie funkcionować na niewielkim obszarze. Zanim jednak przystąpiono do wznoszenia obiektów stoczni, zdjęto z przyszłego jej terenu warstwę ziemi urodzajnej, by rekultywować nią oddalony o kilka kilometrów 14-hektarowy nasyp nieużytków. W Czechosłowacji już przed laty rolnictwo postawiło sprawę jasno: jeśli przemysł odbiera nam tereny uprawne, musi zwrócić w innym miejscu taki sam obszar. A że zwiększa to nakłady na inwestycje? Trudno.

CSRS jest krajem niewielkim: nie może w sposób nieprzemyślany tracić tego, czego nie przybędzie. Obecnie kończy się budowa pierwszej w CSRS nowoczesnej autostrady łączącej dwie stolice: czeską Pragę i słowacką Bratysławę. W Ministerstwie Komunikacji powiedziano nam, że prawie trzecią część nakładów przeznaczonych na realizację szlaku pochłonęła rekultywacja terenów odebranych rolnictwu! I wiec u naszych sąsiadów gospodaruje się ziemią racjonalnie i oszczędnie. Trudno się temu dziwić na jednego obywatela przypada tu zaledwie 0,45 ha użytków rolnych, w tym 0,32 ha ziemi ornej, co stawia naszego sąsiada w rzędzie państw europejskich bardzo pod tym względem ubogich. A jednak tutejsze rolnictwo w zasadzie żywi kraj (CSRS sprowadza tylko bardzo niewielkie ilości zboża z zagranicy), a każdy zatrudniony w rolnictwie „karmi" 17 osób — o 11 więcej niż w 1949 roku.

W latach 1977—79 przeprowadzono bardzo dokładną inwentaryzację ziemi, sporządzono i oceniono wartość oraz charakter terenów, ich wyzyskanie, możliwość rekultywacji i nawodnienia. W rezultacie akcji zmeliorowano ustawę o ochronie funduszu ziemi ornej. W myśl przepisów, każdy kto zabiera teren rolnictwu musi nie tylko go zwrócić, ale zapłacić bardzo wysoki podatek, ustalony w zależności od wartości ziemi. Kwoty te wpływają następnie na tzw. fundusz rekultywacji, z którego finansuje się roboty budowlane i melioracyjne, nawadniające itp. Jeden hektar „kosztuje" 100 tys. koron CSRS. Inwestor zastanowić się więc musi, czy skórka warta jest wyprawki, a w wielu wypadkach lokalizuje obiekty na nieużytkach.

Tak więc w ostatnich latach rolnictwu CSRS w zasadzie ziemi nie ubywa i obecnie gospodaruje na 6,9 mln ha. Ponad 94,6 proc. ziemi (uprawnej — nawet 97,5 proc.) znajduje się w rękach społecznych, a tylko 288 tys. ha użytkują indywidualni rolnicy. W trakcie ostatnich lat nastąpił tutaj proces koncentracji ziemi. W 1960 r. na przykład każde z 365 państwowych gospodarstw rolnych uprawiało 3 105 ha ziemi, dziś 162 PGR gospodaruje na 8 909 ha każdy. Dziesięć lat temu blisko 11 tys. spółdzielni rolniczych uprawiało średnio na 420 ha, obecnie 1 740 uprawia po 2 474 ha. Podobnie dzieje się i w tutejszych kooperatywach rolnych oraz wspólnych przedsiębiorstwach (powołuje się takie do prowadzenia np. wspólnej hodowli trzody chlewnej, drobiu itp.).

Ta wielka koncentracja ziemi w uspołecznionych przedsiębiorstwach, spółdzielniach czy kooperatywach dała dobre rezultaty. Dużym firmom łatwiej gospodarować, są lepiej wyposażone w sprzęt. Co roku państwo przeznacza na inwestycje w rolnictwie 15—16 mld koron, z tego połowę na roboty budowlane i połowę na sprzęt. W efekcie w czeskich i słowackich organizacjach rolnych pracuje 176 tys. ciągników (jeden obsługuje 50 ha ziemi), 35 tys. ciężarówek oraz 78 tys. kombajnów (każdy pracuje na 147 ha). Kiedy jednak nadchodzi czas żniw, które odbywają się zawsze strefami, z południa na północ, drogi CSRS dosłownie zablokowane są ciągnikami i kombajnami, bowiem poszczególne województwa lub gospodarstwa pożyczają sobie nawzajem sprzęt. W rezultacie każdy kombajn obsługuje 80 ha, a zbiór zboża w CSRS trwa tylko 18—20 dni.

Jak już powiedzieliśmy, indywidualni rolnicy gospodarują tylko na 288 tys. ha ziemi. Większość z nich zajmuje się uprawą tarzyn, owoców, chowem drobiu, królików i trzody chlewnej. Państwo popiera te formę, zwłaszcza na terenach niedostępnych dla mechanizacji. Indywidualni gospodarze zaopatrują rynek także w przyprawy i zioła.

Na XV Zjeździe KPCz. zobowiązano tutejszych rolników do pełnego wyżywienia narodu. Dziś jest wiec Czechosłowacja samodzielna w produkcji zwierzęcej (eksportuje 10 tys. ton mięsa), mleka, masła i jajek. Każdy statystyczny pan Novotny zjada co roku 85 kg mięsa, 227 l mleka i produktów mlecznych oraz 7,8 kg masła, 313 jajek. Wspomnieliśmy, że sąsiad z południa kupuje za granicą zboże i pasze. Są to jednak niewielkie ilości. W latach następnych jeśli obejdzie się bez klęsk żywiołowych (w tym roku powodzi zniszczyły część upraw na Słowacji), CSRS zrezygnuje z importu. Być może stanie się to wówczas, gdy zakończy się ostatecznie rekultywacje wszystkich terenów przydatnych rolnictwu, co nastąpi w 1990 roku. W trakcie każdej 5-latki melioruje się średnio 280—300 tys. ha, nawadnia — około 100 tys. ha (w latach 1981—85 aż 160 tys. ha).

A więc powoli tutejszemu rolnictwu przybywa terenów, choć niejednokrotnie szybko rozwijający się przemysł odbiera żyzne gleby. Prawo jest jednak bezwzględne: nie można zmarnować ani jednego hektara.

Anna WIĘCKOWSKA-MACHAY

Wyciek paliwa ze zbiornika promu kosmicznego

WASZYNGTON PAP. Agencja UPI poinformowała z przylądka Canaveral o wykryciu wycieku płynnego tlenu w trakcie tankowania zbiorników promu kosmicznego „Columbia". Obecnie na Florydzie trwają przygotowania do próby silników tego pojazdu kosmicznego wielokrotnego użytku. Wskutek wycieku paliwa uszkodzeniu uległa ochronna pokrywa zbiornika paliwowego. Zdaniem UPI fakt ten może wpłynąć na kolejne odroczenie terminu startu promu kosmicznego, zaplanowanego wstępnie na marzec br.

W „Selfie" po 3 miesiącach

Przymiarka

W CHWILI obecnej nie widzimy możliwości współrządzenia przedsiębiorstwem. Na ten temat będzie się można wypowiedzieć w momencie, kiedy wejdą w życie ustawy o związkach zawodowych, samorządzie i przedsiębiorstwie. I wówczas będziemy wiedzieć, co reprezentuje przedsiębiorstwo, jeśli chodzi o jego samorządność i spróbujemy się do niego przymierzyć.

ZAKŁADOWA Komisja Związkowa w „Selfie" od listopada robi przymiarki w wielu dziedzinach zakładowego życia, w których przyszło jej działać. Jest jedną z pierwszych komisji, wybraną tuż po rejestracji „Solidarności".

Moi rozmówcy są młodzi, bardzo młodzi: Waldemar Ban — przewodniczący ZKZ, Daria Mozel — przewodnicząca podkomisji socjalno-bytowej, Tadeusz Grzymała — członek podkomisji socjalno-bytowej. Jak sobie radzą, kiedy nikt jeszcze wyraźnie nie określił, że komisja ma być zorganizowana tak i tak, ma robić to i to, do czego byliśmy do tej pory trochę, a może nawet za bardzo przyzwyczajeni?

Organizacyjnie ustawili się tak: w komisji jest trzynaście osób. Podzielili się pracą, tworząc podkomisje: socjalno-bytową, do spraw pracy i płac oraz do spraw warunków pracy. Tę ostatnią tworzy jednoosobowo społeczny inspektor pracy, który współpracuje z wszystkimi społecznymi inspektorami pracy, na wydziałach.

Na etatach są dwie osoby, opłacane z funduszu płac przedsiębiorstwa. Chodzi o to, żeby nie obciążać funduszu związkowego. Ten stan utrzymają do czasu jasnego określenia tych kwestii w ustawie o związkach zawodowych. Sprawami finansowymi zajmuje się skarbnik i księgowa, która prowadzi wszelką ewidencję, otrzymując za to niewielkie wynagrodzenie.

Cała komisja zbiera się raz w tygodniu obowiązkowo, czy jest ku temu ważny powód, czy go nie ma. Przewodniczący i zastępca mówią o tym, co się działo w ciągu tygodnia. Chodzi nie tylko o szeroką informację, ale i kontrolę ich pracy. Raz w miesiącu z kolei odbywa się konferencja delegatów, która jest najwyższym organem związkowym w zakładzie. Komisja chce, aby w sprawach ważnych decydowała cała załoga, żeby więź z nią była jak najpełniejsza. Raz w tygodniu przewodniczący ZKZ spotyka się też z dyrektorem przedsiębiorstwa i na bieżąco omawia się wszystkie problemy. Współpraca z dyrekcją układała się od początku bardzo dobrze.

Czym się zajmują na co dzień? Daria Mozel mówi o całej gamie spraw socjalno-bytowych. Dzielili właśnie fundusz socjalny. Okazało się, że brakuje pieniędzy na zaspokojenie podstawowych potrzeb, które chcieliby zapewnić załodze. W czasie strajku postulowali, by zwiększyć wysokość odpisu na ten cel.

Głowią się teraz — jak dzielić? W „Selfie" od lat tradycyjnie każdy może skorzystać z wczasów. Jeździ na nie około 400 osób rocznie. Nie chcą tu niczego zmieniać. Wczasy podrożały i na dopłaty przeznaczyć trzeba gros funduszu socjalnego, chociaż ustalili, że dofinansowywać będą pracownikom skierowania tylko co drugi rok. Podobnie jest z koloniami i obozami dla dzieci i młodzieży. Też są droższe, też chcieliby, żeby skorzystali wszyscy chętni.

BRAKUJE więc pieniędzy przede wszystkim na działalność kulturalną, na sport i rekreację. Pokazują mi pismo z pieczątką Wojewódzkiego Uniwersytetu Robotniczego ZSMP, w którym za samo zgłoszenie drużyny do udziału w turnieju Międzyzakładowej Ligi Piłki Nożnej każe się im płacić 5 600 zł. Czy nie można taniej?

— Skrzykniemy chłopaków, zrobimy międzywydziałową ligę, powalczymy o wąsy prezesa i płacić nie będziemy, bo z czego — żartują.

Żarty — żartami, ale na te przewidywane wolne soboty jakąś rozrywkę trzeba będzie ludziom zapewnić. Pieniędzy brakuje również na pomoc dla młodych małżeństw. Zakres uprawnień się zwiększył, przesłano zarządzenie w tej sprawie, a tu nie starcza i dla tych, którzy przedtem mieli tę pomoc otrzymać. Potrzeby są ogromne, bo załoga młoda. Zarządzenie jest, a pieniędzy nie ma.

Jak dzielić? Mają zamiar szukać potrzebnych złotówek w zakładzie. Może da się wykorzystać na cele socjalne np. resztówki z trzynastej pensji?

Dział socjalny ściśle współpracuje z ZKZ, działa cały czas w porozumieniu z nią. Kontakty komisji z załogą pozwalają poznać jej potrzeby. Na zebraniu z delegatami związkowymi padła na przykład propozycja z sali, żeby wprowadzić kartki w zakładowym sklepiku, by każdy pracownik otrzymał swoją porcję masła, wędlin, jajek. Kartki są, przed sklepem nie ma kolejek.

Postanowili lepiej przyjrzeć się warunkom życia rencistów i emerytów. Jeżdżą do domów, rozmawiają, pytają, jaka pomoc jest potrzebna i później zapisują w swoim rejestrze. Chcą, aby dawni pracownicy zakładu odczuwali ten kontakt i opiekę nie tylko od święta. Spotkali się z emerytami i rencistami z okazji Nowego Roku na początku stycznia. Były występy dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 16, zaprezentował się Chór Rencistów „Malwa". Miły poczęstunek i dla każdego rencisty i emeryta — zamiast drobnego upominku — po 300 zł z funduszu ZKZ i funduszu socjalnego. Niektórzy postanowili przeznaczyć te pieniądze do wspólnej kasy na wycieczki.

Pamiętają o długoletnich pracownikach zakładu — „25-latkach". Musieli się nawet trochę cofnąć, żeby objąć i tych, o których Rada Zakładowa w ostatnim okresie zapomniała. Uroczyste spotkanie u dyrektora, upominki, dyplomy.

Nie prowadzą kasy zapomogowo-pożyczkowej, przekazali ją przedsiębiorstwu. Zapomogi z funduszu związkowego starają się dawać tylko naprawdę potrzebującym, w szczególnych sytuacjach. Mówią, że jak tu przyszli, to była cała sterta różnych podań. Przeprowadzili dokładną analizę.

W ogóle całą swoją działalność starają się skupić na warunkach pracy i płac pracowników.

— Doskonale zdajemy sobie sprawę z tego, że jesteśmy wybrani przez załogę i jej mamy służyć przede wszystkim.

PILNUJĄ więc także realizacji postulatów postrajkowych. Te wewnątrzzakładowe — w ich ocenie — są na ogół załatwiane na bieżąco. Gorzej z tymi skierowanymi pod adresem zjednoczenia. Postulowali na przykład poprawę zaopatrzenia w części do sztaplarek i wózków akumulatorowych. Ich stan w tej chwili jest krytyczny, lada dzień grozi zatrzymanie transportu wewnątrzzakładowego. Zjednoczenie zobowiązało się, zrealizowało część zamówienia i na tym się skończyło. Podobnie z limitami na dopłaty do pokojów sublokatorskich. Mają 56 podań o dopłaty, a zjednoczenie milczy. Postanowili sami opracować kryteria i wysłać w tej sprawie pismo do zjednoczenia. Z kolei wojewoda szczeciński zagwarantował im 4 mieszkania do końca ub. roku. Nie mają ich do dziś.

— Widzi pani, nic takiego wielkiego nie zrobiliśmy — mówi Waldemar Ban. **— Trudno sobie w tej chwili przypomnieć o wszystkim, co robimy na bieżąco. Drzwi do nas są szeroko dla każdego otwarte i ludzie przychodzą. A z tych drobnych do załatwienia i załatwionych już niezauważalnych czasami spraw składa się przecież życie w naszym zakładzie.**

Są młodzi. Nie mają zapewne zbyt wielu doświadczeń, ale nie brakuje im zapału i inwencji, by młodą organizację związkową przymierzyć do oczekiwań załogi. Sięgnęli w tym celu również m. in. po pomoc specjalisty — socjologa. Poprosili, by opracował im strukturę potrzeb socjalnych załogi. Życzymy powodzenia w tej wielkiej przymiarce do związkowej pracy. **(tur)**

Muzyczne to i owo

O MŁODEJ piosenkarce i aktorce Izabeli Trojanowskiej pisze się ostatnio sporo. Uroda i talent przyciągają uwagę recenzentów, z kolei współpraca z Budką Suflera wzbudziła uznanie młodych miłośników rocka. Sukcesy przyszły bardzo szybko. Tak szybko, że Stefan Drąbarek nie omieszkał w „Kurierze Polskim" zapytać delikatnie: **Kto panią wylansował?** Izabela Trojanowska odpowiedziała: **Wylansowała mnie pewna pani, która nazywa się praca.**

Izabela Trojanowska stała się niewątpliwie jedną z najpopularniejszych piosenkarek i aktorek młodego pokolenia. Na to jednak musiała czekać kilka lat, które upłynęły od jej debiutu na zielonogórskim, a później opolskim festiwalu (1971 rok — nagroda CRZZ za najlepszy debiut). Ten czas poświęciła na naukę, na zdobywanie szlifów aktorskich w studium przy Teatrze Muzycznym w Gdyni prowadzonym przez Danutę Baduszkową. Szerokiej publiczności Izabela Trojanowska pokazała się przede wszystkim jako aktorka — w serialach TVP „Strachy" i „Kariera Nikodema Dyzmy".

Izabela Trojanowska

Dziś o Izabeli Trojanowskiej mówi się głównie jako o piosenkarce, czasem — śpiewającej aktorce. Nawiązała bowiem współpracę z kompozytorem Romualdem Lipko, tekściarzem Andrzejem Mogielnickim oraz Budką Suflera. Rezultatem tej współpracy były właśnie sukcesy estradowe. Piosenka „Tyle samo prawd ile kłamstw" wygrała w telewizyjnym programie „Fonogama" i Plebiscycie Radiowym Studia „Gama".

Potem był festiwal w Opolu i nagroda specjalna festiwal sopocki. To nagranie na singlu „Tonpressu" było w ubiegłym roku najlepiej sprzedawaną płytą. Piosenkarka zdobyła w ten sposób Złotą Płytę, której wręczenie odbędzie się podczas specjalnego programu estradowego (w lutym). Ostatnio nagrała, oczywiście z Budką Suflera dużą płytę z ośmioma piosenkami.

Dlaczego tak rzadko występuje na estradzie w tzw. terenie? **Z licznych propozycji, jakie dostałam od przedsiębiorstw estradowych, nie przyjęłam żadnej. Nie chciałam występować tylko dla pieniędzy. Interesują mnie koncerty, a nie prymitywne składanki estradowe** — powiedziała Izabela Trojanowska.

Marzenia? **Rock-opera** — mówi. — **Rock mnie fascynuje. Niestety rockowe opery nie są u nas gatunkiem popularnym.** (Jas)

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

W sprawie chleba — i nie tylko...

— Z OGROMNYM zainteresowaniem czytałam artykuł opublikowany w numerze 14 Waszego dziennika „Raport w sprawie chleba". Ogólny brak szacunku do chleba jest sprawą, która zawsze mnie oburza. Wychowałam się w rodzinie wielodzietnej, lata wczesnej młodości przeżywałam w czasie wojny. Niejednokrotnie w domu było głodno. W domu nauczyłam się chleb szanować. Matka, osoba bardzo pobożna, traktowała chleb jak świętość, przed ukrojeniem pierwszej kromki robiła nad chlebem znak krzyża. Rzucanie, poniewieranie chlebem uważane było za ciężki grzech.

Prawdopodobnie moje podejście do chleba jest skrajne. Ten, kto nigdy nie był głodny, nie może go uważać za świętość. Na pewno by go bardziej szanował, gdyby chleb był drogi.

Tak, prawdą bezsporną jest, że chleb w naszym kraju, i nie tylko chleb, a w ogóle żywność — jest za tania. Stąd powszechny brak szacunku do żywności. Wyrzucamy przecież nie tylko chleb.

Żywność w Polsce jest tania — ale dlaczego, i w proporcji do czego? Moim zdaniem — żywność w naszym kraju jest tania i nie szanowana, ponieważ artykuły przemysłowe są za drogie.

Autor artykułu mówi o tym, że chleb w Szwecji kosztuje 14 koron. Cena ta nie mówi nic, jeśli nie dodamy, co za 14 koron szwedzkich można kupić. A kupić można wiele: na pewno — dobrej jakości rajstopy, nawet gorszego gatunku bluzeczkę i wiele innych drobnych rzeczy. Szwedka, oszczędzając chleb, coś z tego ma. Co może mieć polska gospodyni za 6 złotych, lub — jak proponuje autor — za 12 złotych?

W naszym kraju, nie najbogatszym, nikt nie chce produkować i oszczędzać żywności, bo się to po prostu nie opłaca. Moim skromnym zdaniem polska gospodarka jest chora, bo zachwiane są proporcje cenowe. Podniesienie cen żywności — bez radykalnych obniżek cen artykułów przemysłowych — niczego nie da.

Powszechnie się mówi o tym, że państwo dopłaca niemal do każdego grama spożywanej przez nas żywności, że rolnik nie produkuje żywności, bo mu się to nie opłaca. Dlaczego tego nie można zmienić? Dlaczego państwo, zamiast dopłacać do żywności, nie miałoby dopłacać do artykułów przemysłowych?

Zgadzam się, że sprawa ta jest bardzo skomplikowana. Ale żyjemy w dobie komputerów, można przed wprowadzeniem jakichkolwiek zmian przeprowadzić analizę, ile akcja doprowadzenia cen do ich poziomu na rynku światowym kosztowałaby państwo. Wydaje mi się, że w ostatecznym rozrachunku by się to opłaciło. Należy patrzeć poza tym perspektywicznie. Zgodnie z powszechną opinią, świat stoi przed kryzysem żywnościowym. Zachęcając z jednej strony rolnika do produkcji, a z drugiej — konsumenta do oszczędzania, moglibyśmy w ciągu kilku lat osiągnąć taki poziom, że bylibyśmy w stanie zaspokoić nie tylko własne potrzeby, ale również eksportować drogą żywność, a importować tanie artykuły przemysłowe.

Moim zdaniem niewłaściwie ustawione proporcje cenowe przynoszą nam nie tylko szkody materialne, ale i moralne. Przecież nic innego, jak tylko wysoka cena artykułów przemysłowych, cena domów i samochodów w stosunku do cen światowych — powodują, że wartość dolara na naszym czarnym rynku kształtuje się ponad 100 złotych.

Ile jest dolar naprawdę wart, wie każdy, kto był kiedykolwiek za granicą na Zachodzie. Przyjmując za podstawę ceny żywności, mieszkań i przejazdów — wartość dolara nie przekracza często 20 złotych. Dolar tylko u nas jest tyle wart. Stąd może ta ogromna migracja zdolnych, inteligentnych ludzi za granicę do pracy. Do byle jakiej pracy, byle za dolary, które bez większej wartości za granicą — są fortuną w kraju.

Nie wiem, jak inni to przyjmują, ale mnie, kiedykolwiek jestem za granicą i widzę rodaków, ludzi wartościowych, fachowców, którzy — nie znając języka — podejmują się pracy posługaczy w restauracjach i hotelach, podejmują się pracy, której by nigdy nie podjęli w kraju i akceptują przy tym stosunki godzące w godność ludzką, byleby tylko przywieźć do kraju dolary — robi mi się strasznie smutno i wstyd za nas, Polaków.

Powszechna jest opinia, że należy zarabiać za granicą dolary, a wydawać je w Polsce.

Przepraszam za przydługi list. Sprawa chleba, ogromnie mnie obchodząca, zmusiła mnie do napisania, po raz pierwszy zresztą w życiu, tego listu do redakcji. Bardzo, bardzo chciałabym, by w kraju zmieniło się na lepsze.

Irena LEDZYŃSKA
(adres znany redakcji)

Wybuchowe wiązanie

NAJNOWSZE zabezpieczenie nogi narciarza oparte jest na dynamicie. Dotychczasowe systemy mechanicznego zabezpieczenia nogi przed złamaniem osiągnęły już granice swoich możliwości i wciąż wypinają nogę zbyt wolno w stosunku do potrzeb. Konstruktorzy postanowili więc sięgnąć po elektronikę i dynamit. W najnowszym typie wiązań sygnały biegną od zaczepów do urządzenia elektronicznego, które porównuje aktualne obciążenie z wartością maksymalnie dopuszczalną i w chwili zbliżenia się do tej granicy detonuje ładunki pirotechniczne. Mechanizm uwalnia nogę narciarza w czasie 1/100 sekundy (dotychczasowe najlepsze wiązania „puszczały" w czasie 1/5 sekundy).

Magiczny rożen

JEST to metalowy dysk o średnicy 30 cm i grubości 10 cm, umieszczony obok pieczonego kurczaka. Bez żadnego dodatkowego mechanizmu powoduje on obracanie się rożna raz na dwie minuty. Wykorzystano tu zasadę silnika termicznego. Dysk wypełniony jest płynem, który pod wpływem ciepła przemieszcza się w stronę części chłodniejszej i powoduje „magiczny" obrót całości. Dla upieczenia barana lub prosiaka konieczne są dwa do trzech takich dysków.

Oby tak dalej

O KÓŁKACH rolniczych na wsi coraz głośniej. I nie tylko z tej racji, że toczy się w nich aktualnie kampania sprawozdawczo-wyborcza, a sprawie tej wielu rolników poświęca sporo uwagi. W jej trakcie bowiem powstaje nowy twór — główne ogniwo chłopskiego samorządu: gminne zarządy kółek i organizacji rolniczych. W ich ręku, zgodnie z założeniami programowymi, koncentrować ma się silna reprezentacja interesów gospodarzy indywidualnych.

Aktyw samorządowy ma więc pełne ręce roboty organizacyjnej. Ale działacze nie zapominają o sprawie najważniejszej, o stwarzaniu już dziś wszystkim gospodarstwom warunków umożliwiających maksymalizację produkcji rolnej. I w tej dziedzinie mają już pewne osiągnięcia.

Listy ze szczecińskiej wsi

Tydzień temu np. odbyło się spotkanie reprezentantów szczecińskiej wsi z władzami naszego województwa. Nie mówiono na nim komplementów, ale w trakcie 5-godzinnych rozmów udało się uzyskać porozumienie w kilku podstawowych sprawach. Wojewoda szczeciński np. zalecił, by naczelnicy gmin, nie czekając na zarządzenia wykonawcze, już dziś realizowali w praktyce te wytyczne polityki rolnej, które wpływają na wzrost jego rangi w życiu gospodarczym i społecznym wsi.

ODBYŁO się też — o czym informowała telewizja — kolejne spotkanie prezesa Rady Ministrów z Radą Główną Kółek Rolniczych. Notabene jej aktywnym członkiem jest Jan Wołek, gospodarz indywidualny z pobliskiego Kołbaskowa. W wyniku negocjacji na najwyższym szczeblu załatwiono „od ręki" jedną trzecią najważniejszych postulatów. Należały do nich takie zagadnienia jak podwyżka cen skupu ziemniaków i wełny, przydziały paszy dla kół gospodyń wiejskich na hodowlę drobiu oraz nowe formy nabywania maszyn rolniczych przeznaczonych do kasacji, lecz które — po naprawie — mogą jeszcze służyć rolnikom. To wreszcie 25-procentowa obniżka cen lemieszy, o którą od tak dawna dopominali się rolnicy.

Można więc powiedzieć — z ostrożnym optymizmem — że kółka rolnicze obok działań wewnątrzorganizacyjnych, obok zbierania chłopskich postulatów, przystępują powoli do ich załatwiania. Jest to problem niezwykłej wagi. Zwiększa bowiem wiarygodność rolniczego samorządu, daje kredyt zaufania jego aktywistom.

Tak się składa, że większość spraw, które bądź doczekały się uregulowania, bądź rozwiązane zostaną wkrótce, dotyczy w pierwszym rzędzie problemów produkcyjnych wsi. Odpowiada to — jak się wydaje — jej mieszkańcom, którzy uważają, że najważniejsza jest dziś poprawa wyżywienia narodu. Uważają, że pomoc państwa i przemysłu dla rolnictwa jest niewystarczająca, a na domiar złego nie zawsze trafia tam, gdzie może być wykorzystana w sposób przynoszący najwięcej społecznych korzyści.

Zdarza się przecież — i to nie raz — że zwiększone dostawy nawozów mineralnych trafiały np. do kiepsko gospodarującego PGR, choć obok czekały na nie świetnie uprawione chłopskie pola. Cement i stal znajdowały się na budowę wielkich, nie sprawdzonych w praktyce obiektów inwentarskich, a nie starczało ich dla rolników indywidualnych.

Często też podejmowane formy pomocy dla wsi odnosiły odwrotny skutek. Spółdzielnie Kółek Rolniczych np. kupują paliwo znacznie taniej niż gospodarz indywidualny. Ceny świadczonych przez nie usług za to są względnie niskie. W rezultacie właścicielowi ciągnika nie opłaca się używać własnej maszyny i czeka na kółkową. W ostatecznym efekcie wyłącza to z prac polowych dużą ilość traktorów prywatnych. Rośnie natomiast kolejka do usług kółkowych i staje się tak długa, że nie sposób ich świadczyć w najlepszym terminie agrotechnicznym. W okresie pilnych prac polowych atmosfera staje się nerwowa, traktorzyści spiesząc się wykonują roboty byle jak, nie troszcząc się nadmiernie o żywotność maszyn i narzędzi.

W ostatecznym efekcie dotacja do produkcji żywności — a jedną z jej form miała być przecież bonifikata na paliwo dla SKR zamiast stymulować jej rozwój, hamuje go. Zrównanie kosztów nabycia oleju silnikowego, pociągnie za sobą zapewne urealnienie cen za wykonywane przez kółka usługi uprawowe. Pozwoli jednak lepiej wykorzystać cały park maszynowy wsi, wszystkie maszyny i narzędzia, obojętnie czy znajdują się w rękach prywatnych czy społecznych. Ziemia będzie lepiej uprawiona we właściwym terminie i plon wyższy, a pomoc państwową można będzie przeznaczyć na inne cele.

Zarobki polskiego chłopa w znacznym stopniu zależą od relacji ekonomicznych produkcji rolnej. Z tego też względu w swych rozważaniach daje pierwszeństwo problematyce gospodarczej. Nie są to jednakże jedyne zagadnienia do rozwiązania na wsi. Warunki życia jej mieszkańców są bowiem znacznie gorsze niż w mieście.

NAJDOBITNIEJSZYCH przykładów dostarcza dzień powszedni. Najprostsze zakupy stają się na wsi problemem. Sieć handlowa jest tu rzadka, a placówki spożywcze zaopatrzone dość słabo. Dzieci wędrują kilometrami do szkoły, a poziom większości tych placówek oświatowych daleki jest od ideału. Żłobek wiejski jest — nawet w naszym województwie — pojęciem słabo znanym, a większość przedszkoli funkcjonuje jedynie w okresie żniw. Stan dróg pogarsza się z roku na rok, trudno po nich chodzić pieszo, a jeszcze trudniej jeździć ciężkimi nowoczesnymi maszynami rolniczymi. Ilość świetlic, punktów bibliotecznych, klubów ruchu, kin wiejskich i innych placówek kulturalnych jest znikoma i w praktyce jedyną rozrywką jest knajpa (jeśli nie trzeba iść do niej pieszo kilka kilometrów).

Rolników objęto społeczną służbą zdrowia. To prawda, ale prawdą jest i to, że na budowę gminnych ośrodków czy wiejskich ambulatoriów nie starczyło środków. Zreformowania wymaga system rent i emerytur nie nazbyt korzystny dla wsi, który na domiar złego pozbawia zabezpieczenia socjalnego żonę rolnika indywidualnego, a przecież jej udział w produkcji żywności jest znaczny. Zresztą — co tu ukrywać — nawet przy rozdziale talonów na cukier pokrzywdzono chłopów, dając im niższy przydział niż mieszkańcom miast. **„Rozumiem** — mówił mi kiedyś rozgoryczony gospodarz indywidualny — **że mogę ostatecznie na obiad zjeść kurę, a z braku mięsa czy wędliny zabić świniaka. Mogę też, ostatecznie, zemleć ziarno na mąkę, czy z mleka zrobić masło lub śmietanę. Ale buraka cukrowego nie ugryzę, ani nie dam dzieciakowi do osłodzenia herbaty".**

Wiele, bardzo wiele jest zaniedbań na wsi. A równocześnie jeszcze więcej zależy od rolnika. I dlatego te zaniedbania trzeba usunąć jak najszybciej w interesie całego społeczeństwa. Liczę w tym względzie na wiejski samorząd. Zaczyna nieźle. Oby tak dalej... **(ten)**

Porady prawne

Helena Gałka — Szczecin: Okres pracy w Elektrowni nie będzie zaliczany do wysługi lat w obecnym zakładzie pracy, gdyż po zwolnieniu się z pracy za porozumieniem stron zawarła Pani umowę o pracę.

Nie podała Pani, czy w przedsiębiorstwie budowlanym, w którym podjęła Pani pracę, istniały przepisy o wysłudze lat. Przyjmując, że tak było, to w wypadku przeniesienia służbowego do spółdzielni mieszkaniowej, mogłaby się Pani ubiegać o zaliczenie okresu pracy w przedsiębiorstwie budowlanym do wysługi lat, ze względu na to, że przeniesienie służbowe gwarantuje zachowanie dotychczasowych warunków pracy łącznie z uzyskanymi dodatkami. Radzimy wnieść sprawę do Zakładowej Komisji Rozjemczej.

Arkadiusz W. — Szczecin: W liście brak informacji, czy syn zajmował pokój na podstawie przydziału kwaterunkowego czy tylko jako sublokator. W tym ostatnim przypadku właściciel mieszkania miał prawo usunąć z pokoju rzeczy należące do syna wobec wygaśnięcia umowy o najem.

Edmund Kaźmierczak — Szczecin: Jeżeli jest Pan zameldowany na pobyt stały w miejscu zamieszkania rodziny, a pracuje Pan w Szczecinie, może Pan ubiegać się o wypłatę dodatku za rozłąkę przewidzianego w nie opublikowanej uchwale Prezydium Rady Ministrów.

Przepisy prawne nie przewidują zapomogi na zagospodarowanie w takim przypadku. Może Pan jednak ubiegać się o pożyczkę w kasie zapomogowo-pożyczkowej.

J. D. Gilman i John Clive

KG-200

Przełożył Andrzej Pakuła

© J. D. Gilman and John Clive 1977.
Erstmalig veröffentlicht von Souvenir Press Ltd., London 1977

151

— A co z pilotem? Co on robi, do diabła?! Dlaczego nie... Patrz, podciąga dziób do góry. Zaraz mu maszyna przepadnie...

Płonący bombowiec stawał dęba nad środkiem lotniska. Wielkie silniki wyły na maksymalnych obrotach, ale prawa aerodynamiki były silniejsze. Samolot zachwiał się, przez długą, straszną chwilę jakby zawisł w powietrzu, a potem runął bokiem na ziemię. Najpierw zetknęło się z ziemią jedno skrzydło. Olbrzymi bombowiec obrócił się jak pirotechniczne „słońce" i rozleciał się z hukiem. Mniej więcej po sekundzie dotarły do obserwatorów żar i fala uderzeniowa wybuchu. Rozdzwoniły się dzwonki straży ogniowej. Vandamme odwrócił się. Twarz miał zbielałą.

— Dlaczego nie wyskoczył razem z tamtym? — spytał lekko drżącym głosem. — Po co ta wariacka wspinaczka?

Croasdell przez dłuższą chwilę nie odpowiadał, a kiedy się odezwał, ton jego głosu był beznamiętny, niemal zrezygnowany.

— On wcale nie zwariował, Gene. Zrobił to z rozmysłem, bo wiedział, że wtedy maszyna spadnie na sam środek lotniska. Obrócił się i wskazał ręką gdzieś ponad widoczną w głębi bramą wjazdową.

— Widzisz, dokąd leciał? W kierunku wsi. Przypuszczam, że nie mógł zakręcić, a nie chciał skakać z maszyny pędzącej prosto na wieś. To był dobry pilot. Wszystko przewidział.

Zawrócili, mijając po drodze punkt sanitarny bazy. Właśnie zajechała pod drzwi karetka na sygnale i sanitariusze wyciągali z niej nosze. Leżący na nich mężczyzna był od stóp do głów poczerniały od płomieni, twarz miał straszliwie poparzoną, głowę pozbawioną włosów, ekwipunek zwęglony. Był przytomny.

— To ten, który wyskoczył — powiedział Vandamme.

— Panie pułkowniku — odezwał się słabym głosem ranny. — Pułkowniku Vandamme. Pamięta mnie pan? Mitchellman. Sierżant Mitchellman. Byliśmy razem na Luzonie, rok temu. Nie poznaje mnie pan?

152

Vandamme przełknął ślinę.

— Tak, tak, oczywiście, poznaję. Ale co...

— Panie pułkowniku, chyba zaraz wstrzykną mi morfinę. W samą porę. Ale przedtem muszę panu coś powiedzieć....

— Tak?

— Wie pan od kogo oberwał „Choctaw Charlie"? Od B-17 z 997 pułku. Podszedł do nas z boku, nie dalej jak na osiemdziesiąt metrów i zaczął do nas pruć... jak jakiś wariat. To oni nas wykończyli, a nie Szwaby. To ci z 997.

Sanitariusze wnosili już nosze do środka. Oczy Mitchellmana, wyzierające z poczerniałej, bezwłosej twarzy, odszukały Vandamme'a.

— Ale Louis... porucznik... chyba nie...?

— Pilot?

— Tak.

— Nie, spadł prosto na środek lotniska. Nie wyskoczył.

Mitchellman westchnął i spomiędzy jego spękanych warg wydobyły się pęcherzyki śliny. Zamknął oczy.

— Zawsze się bał jednego... żeby mu maszyna nie spadła na jakąś szkołę, na dzieciaki...

Sanitariusze weszli z noszami do budynku, a Croasdell i Vandamme ruszyli do mesy oficerskiej. Byli już pod drzwiami, kiedy Croasdell odezwał się zirytowany:

— No już dobrze, dobrze, przyznaję ci rację.

— W porządku, John, w porządku, napijemy się najpierw porządnej whisky — odparł Vandamme.

„Stale się co do niego mylę — pomyślał. — Prawdopodobnie mylę się co do tych wszystkich cholernych Anglików".

— Kiedy wrócicie? — spytała Joanna wycierając naczynia.

— Nie mam zielonego pojęcia — odpowiedział z pokoju Croasdell.

Stał obok Vandamme'a i pochylony nad stołem przyglądał się mapie.

(edn)

Służba zdrowia alarmuje

Gruźlica nadal groźna

CHOROBY płuc łącznie z gruźlicą zajmują 4 pozycję wśród chorób społecznych w Polsce. Powodem każdej co piątej wizyty u lekarza są schorzenia układu oddechowego. Prócz tego do wielkiego społecznego problemu urasta niesprawność ludzi chorujących, a także ludzi po przebytej chorobie. Renty z powodu przewlekłych chorób płuc i gruźlicy sięgają blisko 3 miliardów złotych rocznie. A renty inwalidzkie wypłacane są jedynie osobom, które uznane zostały za inwalidów przez komisje lekarskie. Obok kosztów leczenia i zapobiegania tym chorobom prócz nakładów na łóżka szpitalne, na rehabilitacje, koszty absencji chorobowej — pozostają jeszcze ogromne straty społeczne, ponoszone w wyniku ograniczonej sprawności ponad 300 000 chorych.

* * *

TO są liczby „na dziś". I wcale nie mają one tendencji malejących. Wprost przeciwnie. Okazuje się, że gruźlica jest chorobą, której nigdy nie wolno lekceważyć. Nawet pojedynczy przypadek stanowi zagrożenie dla dużej grupy ludzi.

Powagi problemu, który w ostatnich latach zaczyna powracać w naszym kraju, dowodzą wskaźniki epidemiologiczne. Oto najnowsze dane Instytutu Gruźlicy.

Zachorowania na gruźlicę wśród dzieci w wieku do 14 lat utrzymują się na poziomie roku 1977, z lekką tendencją wzrostową, natomiast zwiększyła się o 13,3 proc. liczba zachorowań w grupie młodzieży 15—19 lat. Zmniejsza się liczba przewlekle prątkujących, ale utrzymuje się nadal przyrost nowych chroników. Z kontroli przeprowadzonej przez wspomniany instytut wynika, że zaledwie około 75 proc. chorych wydalających prątki zostaje całkowicie wyleczonych.

Dlaczego tak się dzieje w sytuacji, gdy obowiązkowe są szczepienia dla wszystkich noworodków, gdy lekarstwa są łatwo dostępne i bezpłatne — nawet dziś, w dobie kryzysu z lekami, gdy jak Polska długa i szeroka co 2 lata przeprowadzane są profilaktyczne kontrolne badania radiograficzne.

Otóż okazuje się, że zbyt wcześnie spoczęliśmy na laurach. Uznaliśmy, że gruźlica została opanowana. Pomału, ale systematycznie środki na jej zwalczanie przeznaczano na inne cele. Zaczęto także lekceważyć badania radiograficzne, zaniedbywano szczepienia noworodków. Niedawno okazało się, że w ostatnich latach tylko 80 proc. szczepień noworodków wykonywanych było prawidłowo. Również sami chorzy nie zachowują koniecznej dyscypliny leczenia — często zbyt wcześnie zarzucają przyjmowanie lekarstw. Wciąż jeszcze dużą grupę prątkujących stanowią chorzy z marginesu społecznego, z reguły niechętnie korzystających z badań lekarskich.

* * *

NIE najlepiej też w ostatnich latach wygląda lecznictwo gruźlicy w Polsce — co też niewątpliwie ma wpływ na obecny wzrost zachorowań. Od 1975 r., kiedy wprowadzono nową strukturę organizacyjną służby zdrowia, w części województw utworzono specjalistyczne Zespoły Opieki Zdrowotnej, w 27 województwach — przychodnie przeciwgruźlicze, wchodzące w skład wojewódzkich szpitali zespolonych. Wydawało się, że stworzono dobrą kontrolę nad tą chorobą i dobrą opiekę nad chorującymi. Tymczasem okazało się, że od czasu reformy administracyjnej jednolity system mający zapobiegać gruźlicy i chorobom płuc w ogóle został rozbity. Dawniej działał w ramach, ale i w pewnym sensie obok lecznictwa podstawowego, mając swobodę finansową i własne zaopatrzenie. Obecnie przychodnie przeciwgruźlicze są na garnuszku dyrektora szpitala wojewódzkiego, który ma jeden budżet i... na zasadzie krótkiej kołdry zawsze komuś brakuje. O dziwo, najczęściej właśnie brakuje dla terapii przeciwgruźliczej.

* * *

WYDAJE się, że przy obecnym poziomie naszego lecznictwa oraz ściśle sprzężonej z nim profilaktyki nie powinna mieć miejsca sytuacja niemal stanu alarmowego. Pamiętając o ciągłym zagrożeniu powinniśmy rygorystycznie przestrzegać kontroli prawidłowego wykonywania szczepień BCG prowadzonych wspólnie z ośrodkami matki i dziecka oraz stacjami sanitarno-epidemiologicznymi: powinniśmy także szczególnie dbać o stałe usprawnianie badań radiograficznych, maksymalnie wykorzystując całą posiadaną aparaturę. Walka z gruźlicą, która jest wciąż groźna — to zadanie dla całej społecznej służby zdrowia.

Małgorzata MALEWSKA
(Interpress)

Kto zastąpi Stadniuka i Buraka?

Wioślarze Czarnych w odwrocie

SPECJALIŚCI uważają, że w Szczecinie są najlepsze warunki w Polsce do uprawiania sportów wodnych, w tym także wioślarstwa. Nic dziwnego, że w naszym mieście wyrosło wielu znakomitych zawodników. Na XXII Igrzyskach Olimpijskich w gronie 12 szczecińskich olimpijczyków było aż pięciu wioślarzy. Z Moskwy szczecinianie przywieźli dwa medale, w tym jeden brązowy zdobyty przez Ryszarda Stadniuka. Na dobre imię szczecińskiego wioślarstwa pracowały dwa kluby — SKS Czarni i AZS.

Z klubem spółdzielczym wiązano duże nadzieje. Bo przecież w połowie lat siedemdziesiątych wioślarze Czarnych byli potęgą krajową. W 1976 roku zdobyli tytuł drużynowego mistrza Polski. Jednak po latach tłustych przyszły lata chudsze. Liczba medali zmniejszała się. Na mistrzostwach Polski w 1980 roku, które rozegrane zostały w Szczecinie, wioślarze Czarnych zajęli piąte miejsce w kategorii seniorów i wywalczyli tylko dwie medalowe pozycje. Przyczyn tego stanu jest wiele, m. in. starzenie się kadry zawodników. Doświadczeni wioślarze pamiętający jeszcze początki działalności sekcji tacy jak — Mirosław Gil, Roman Galiński, Teodor Kowalski, Henryk Walczukiewicz, Tomasz Buliński i inni już nie trenują. Podporą klubu jest dwóch olimpijczyków — Ryszard Stadniuk i Ryszard Burak, którym stara się dotrzymać kroku dwóch, trzech nieco młodszych zawodników. Wprawdzie dwóch utytułowanych wioślarzy na razie nie nosi się z zamiarem zakończenia czynnego uprawiania sportu, jednak obecnie nie widać ich następców.

Przyczyn kryzysu niektórzy dopatrują się w odejściu szkoleniowca Czarnych — Ryszarda Kędzierskiego, który od 1978 roku pełni funkcję trenera kadry narodowej seniorów. Po jego rezygnacji z pracy w klubie grupą seniorów, juniorów i młodzików zajmował się jeden instruktor, który siłą rzeczy większość czasu musiał poświęcać najstarszym zawodnikom. Zaniedbano więc pracę z młodzieżą. Na ubiegłorocznej Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży żaden z reprezentantów Czarnych nie wywalczył medalu. Dotychczas nigdy się to nie zdarzyło. A przecież pierwszy spartakiadowy medal dla spółdzielczego klubu zdobył w 1969 roku Ryszard Stadniuk. Obecnie wioślarzami Czarnych zajmuje się dwóch szkoleniowców. Grupa seniorów i juniorów starszych liczy 10 osób (w tym dwóch olimpijczyków, którzy przygotowywani są centralnie). Niewiele liczniejsza jest grupa juniorów młodszych, w której trenuje 13 zawodników. I to jest cała grupa męska. Brak całkowicie zaplecza. Choć wiadomo, że za kilka lat właśnie obecni młodzicy powinni zastępować zasłużonych zawodników.

Wioślarstwo jak wiadomo jest sportem trudnym i ciężkim. Młodzież niezbyt chętnie garnie się do wysiłku fizycznego. Kłopoty z naborem mają trenerzy prawie wszystkich dyscyplin. W wioślarstwie potrzebna jest młodzież wysoka i sprawna. Dlatego też trenerzy mają tu podwójny kłopot ze znalezieniem odpowiednich kandydatów. Czarni nie wykonują planu naboru. Okazuje się, że ogłoszenia w prasie o zapisach do sekcji to stanowczo za mało. Niezbędna jest szeroko zakrojona współpraca ze szczecińskimi szkołami. Pozytywnym przykładem w sekcji jest zapoczątkowana w ubiegłym roku, na większą skalę, praca z grupą żeńską. Liczy ona obecnie 35 osób. Dziewczęta już w pierwszym roku swoich startów walczyły w finałach VII OSM.

Jak wspomnieliśmy, mamy w Szczecinie doskonałe warunki do uprawiania wioślarstwa. Przy chronicznym braku obiektów sportowych wioślarze są niejako w uprzywilejowanej sytuacji. Poza okresem zimowym, gdzie podobnie jak przedstawiciele innych dyscyplin mają kłopoty z wynajęciem sal, korzystają w pełni z basenu wioślarskiego i siłowni w kompleksie WDS. Oba te obiekty zapewniają znośne warunki treningowe. Natomiast latem przystań Czarnych może pomieścić wiele dziewcząt i chłopców pragnących uprawiać wioślarstwo. Szansę tę należy wykorzystać. W przeciwnym wypadku za kilka lat będzie się mówiło o Czarnych jako klubie, w którym kiedyś trenowali reprezentanci wioślarze.

E. AMBROZIAK

W sobotę i niedzielę

Drugoligowa koszykówka w hali WDS

W NADCHODZĄCĄ sobotę i niedzielę w hali WDS będziemy mogli oglądać szczecińskie zespoły występujące w II lidze koszykówki. Pogoń zajmująca trzecie miejsce w tabeli rozgrywek powinna dość łatwo uporać się z bydgoską Astorią, która jest znacznie niżej notowana od szczecińskiego zespołu. Co prawda zespół trenera Rytki potknął się w ubiegłym tygodniu, przegrywając jedyno spotkanie z dość słabą Stalą Stalowa Wola, ale przed własną publicznością nie powinien mieć kłopotów ze zdobyciem kompletu punktów. Pogoń powinna je zdobyć, jeśli myśli o wyprzedzeniu w tabeli warszawskiego AZS. W hali WDS oprócz zwycięstw chcielibyśmy zobaczyć dobrą koszykówkę w wykonaniu szczecinian, aby uwierzyć w ich pierwszoligowe aspiracje w przyszłym sezonie. W sobotę mecz rozpocznie się o godz. 18.30, a w niedzielę o godz. 10.30.

Natomiast koszykarki Czarnych spotkają się z teoretycznie lepszym od siebie warszawskim AZS. W akademickim zespole występuje między innymi reprezentantka Polski Tomacka. Mimo to Czarne prowadzone przez M. Dunsta mają szanse na co najmniej jedno zwycięstwo. Koszykarki rozpoczną swoje spotkania w sobotę o godz. 16.30, a następnego dnia o godz. 12.30.

W sierpniu br.

w Piotrkowie Trybunalskim

Śmigłowcowe Mistrzostwa Świata

W DRUGIEJ połowie sierpnia br. w Piotrkowie Trybunalskim odbędzie się jedna z najbardziej widowiskowych imprez sportu lotniczego — **IV Śmigłowcowe Mistrzostwa Świata.** Zbiega się ona z 25-leciem produkcji śmigłowców przez Wytwórnię Sprzętu Komunikacyjnego PZL — Świdnik. Będzie to więc doskonała okazja do zaprezentowania polskiego sprzętu.

W dniach 14—23 sierpnia rozegrane zostaną następujące konkurencje: zlot na punktualność, symulowana akcja ratownicza, manewry precyzyjne, slalom i pilotaż dowolny. Każdy kraj będzie mógł reprezentować pięć załóg uczestniczących w klasyfikacji indywidualnej i drużynowej oraz trzy załogi — już tylko indywidualnie. Organizatorzy mają już pierwsze zgłoszenia z ZSRR, USA i Wielkiej Brytanii. (jas)

XIV zimowy turniej piłkarski

72 drużyny rywalizują o puchar „Kuriera"

W NIEDZIELĘ odbyła się druga kolejka spotkań zimowego turnieju piłkarskiego o puchar „Kuriera Szczecińskiego". Na boiskach Szczecina i województwa rozegrano 18 meczów. Dotychczas w rozgrywkach uczestniczyły 44 drużyny podzielone na dziewięć grup. Od przyszłej niedzieli do rywalizacji dołączy pozostałych 28 zespołów, które będą walczyć w siedmiu grupach. W spotkaniach eliminacyjnych piłkarskie jedenastki grają systemem „każdy z każdym". Pierwszy etap zmagań zakończy się 15 lutego. Tego dnia poznamy zwycięzców szesnastu grup eliminacyjnych. Od 22 lutego będą oni uczestniczyć w drugim etapie turnieju, który będzie rozgrywany systemem pucharowym.

A OTO wyniki drugiej kolejki spotkań: **Grupa I.** Zootechnik Kołbacz — Zalew Nowe Warpno 3:0, Chemik Police — Bumar Szczecin 5:1. **Grupa II.** Błękitni Pniewo — Niedźwiedź 4:3, Plonier Szczecin — Pogoń juniorzy 2:2. **Grupa III.** Sparta Węgorzyno — Sokół Kamnice 1:1, Ina Ińsko — Mewa Resko 4:5. **Grupa IV.** Morzycko Moryń — Witniczanka Witnica 3:0, Czcibor Bielin — Mieszko Mieszkowice 3:8. **Grupa V.** Orzeł Łożnica — Promień Mosty 3:0, Fala Czarnocin — Zalew Stepnica 1:1. **Grupa VI.** Iskra Golczewo — Bałtyk Rewal 3:0, Bizon I Cerkwica — Sokół Ostromice 0:2. **Grupa VII.** Orkan Suchań — Sezam Suchanówek 1:0, Płomień Ognica — Zorza I Dobrzany 4:5. **Grupa VIII.** Nasiennik Gryfice — Bizon II Cerkwica (brak wyniku), Dragon Nowielice — Vineta Pniewo 3:0. **Grupa IX.** Pomorzanin Nowogard — Tęcza Barnim 15:1, Piast Kolin — Unia Dolice (brak wyniku).

• • •

W NIEDZIELĘ tradycyjnie o godz. 12 rozpoczną się następujące spotkania eliminacyjne (gospodarze na pierwszym miejscu): Chemik Police — Zootechnik Kołbacz, Hutnik Szczecin — Bumar Szczecin, Plonier Szczecin — Błękitni Pniewo, Świt II Szczecin — Pogoń juniorzy, Mewa Resko — Sparta Węgorzyno, Światowid Łobez — Ina Ińsko, Mieszko Mieszkowice — Morzycko Moryń, Odra Chojna — Czcibor Bielin, Zalew Stepnica — Orzeł Łożnica, Ina Goleniów — Fala Czarnocin, Sokół Ostrowice — Iskra Golczewo, Zorza I Dobrzany — Orkan Suchań, Błękitni Stargard — Płomień Ognica, Zjednoczeni Wapnica — Sezam Suchanówek, Bizon II Cerkwica — Vineta Pniewo, Gryf Kamień Pomorski — Dragon Nowielice, Unia Dolice — Pomorzanin Nowogard, Orzeł Pęzino — Piast Kolin, Olimpia Lubczyna — Świt II Szczecin, Pogoń II — Rubież Dobra Szcz., Wicher Kłodzino — Arkonia II, Energetyk II Gryfino — Huragan Lubiez, Gryf Nowielin — Ogrodnik Pyrzyce, Stal Lipiany — Płonia Przywodzie, Orzeł Trzcińsko — Czcibor Cedynia, Orzeł Zelechowo — Orzeł Krzywin, Chlebowo — Stal Stocznia II, Kluczevia Stargard — Jedność Przewłoki, Zorza II Dobrzany — Piast Chociwel, Start Nowogard — Wicher Bobrowniki, Sep Brzesko — Ogniwo Babinek, Goplana Żabów — OHP Stocznia. Mecz Flota Świnoujście — Bizon I Cerkwica odbędzie się w sobotę.

Ze sportu szkolnego

W PYRZYCACH i Lipianach odbyły się zawody rejonowe szkół podstawowych w piłce siatkowej i koszykowej. W turnieju siatkówki dziewcząt zwyciężyła drużyna ZGS Pyrzyce przed SP Mielęcin i SP 5 Stargard. Wśród chłopców najlepsi okazali się uczniowie SP 3 Pyrzyce, którzy pokonali zespoły ZSG Pyrzyce i SP 5 Stargard. W rozgrywkach koszykówki dziewcząt pierwsze miejsce wywalczył zespół SP 3 Stargard wyprzedzając ZSG Lipiany i SP 10 Stargard. Turniej chłopców wygrali ubiegłoroczni mistrzowie województwa — uczniowie SP 3 Stargard. Drugie miejsce wywalczyła drużyna ZSG Lipiany, a trzecie SP 10 Stargard.

SLALOM gigant w Adelboden wygrał wprawdzie Ingemar Stenmark ale my prezentujemy „nową twarz" w doborowym towarzystwie elity alpejczyków — Jugosłowianina Borisa Strela, który podzielił z Christianem Orlainskym drugą lokatę. (CAF—UPI)

Sportowe sejmiki

W SIEDZIBIE WFS odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Okręgowego Związku Towarzystw Wioślarskich. W jego trakcie wybrano nowe władze tej organizacji. Prezesem ponownie został Leon Sadowski.

JUTRO o godz. 12 w Centralnym Ośrodku Żeglarstwa w Trzebieży rozpocznie się sejmik żeglarski. Przed zebraniem odbędzie się konferencja prasowa z udziałem prezesa PZŻ — Stanisława Tolwińskiego, na temat ewentualnego udziału „Spaniela II" w regatach OSTAR.

SZCZECIŃSKI Okręgowy Związek Żeglarski jest organizatorem zgromadzenia sprawozdawczo-wyborczego, które odbędzie się w sobotę o godz. 11 w sali kinowej Morskiego Ośrodka Kultury przy ul. Malczewskiego.

Mistrzowskie tytuły i pożytek dla wszystkich

HIPPIKA nie należy w naszym kraju do najpopularniejszych i wywołujących ogromne emocje dyscyplin sportowych. Zainteresowanie nią znacznie wzrosło po złotym medalu zdobytym przez J. Kowalczyka podczas ostatniej olimpiady. Jeździectwo jest uprawiane w mniejszym stopniu jako sport wyczynowy, częściej stanowi okazję dla wypoczynku na świeżym powietrzu, dla obcowania z przyrodą. I takie rozłożenie akcentów wydaje się najbardziej słuszne, można też tu upatrywać wielka szanse tej dyscypliny sportu.

Działający od 13 już lat przy szczecińskiej Akademii Rolniczej Akademicki Klub Jeździecki zrzesza ok. 100 członków i 200 sympatyków (kandydatów). We wrześniu ub. roku sportowcy klubu odnieśli największy sukces w jego dotychczasowej historii. Zajęli I miejsce podczas Akademickich Mistrzostw Polski rozgrywanych w Zbrosławicach. Barwy zwycięskiej drużyny reprezentowali: Wiesław Przpols, Marek Kałkowski, Jerzy Gaska i Bogdan Jarecki, zdobywając oprócz tytułu Akademickiego Mistrza Polski, 8 złotych medali i 5 nagród specjalnych.

Nie był to zresztą jedyny sukces sportowców z AKJ, od dłuższego czasu są oni zaliczani do czołówki krajowej, przynajmniej w kategorii drużyn akademickich. Wybijającym się zawodnikiem był w ostatnich latach B. Jarecki, który zasilił Dragona Nowielice, gdzie pilnie trenuje i — jak głosi zgodna opinia fachowców — posiada spore szanse znalezienia się w ekipie olimpijskiej na igrzyska w Los Angeles.

AKJ jest klubem otwartym — wstępować doń mogą studenci ze wszystkich szczecińskich szkół wyższych. Członkowie klubu dysponują ośrodkiem jeździeckim w Kalkowie, niebawem AKJ ma przejąć teren przy ul. Chopina.

SPOŚRÓD innych, nie tylko czysto sportowych działań klubu na największą uwagę zasługuje organizowana już czterokrotnie Akademicka Konna Straż Ochrony Przyrody. Od lata 1977 r. szczecińscy studenci prowadzą na terenie Wolińskiego Parku Narodowego konne patrole, strzegąc tamtejsza przyrodę przed zakusami nie znających przepisów ochrony środowiska lub lekceważących je turystów. Jest to akcja bardzo cenna i pożyteczna. O takiej ocenie zadecydowały dwa fakty: wysoka przydatność społeczna akcji i nadanie jej formy gwarantujących sprawność i efektywność działania oraz — jak określił to wojewódzki konserwator przyrody dr Alojzy Kowalczyk — fakt, że jest to jedyna tego typu inicjatywa w kraju. Według opinii dr. Alojzego Kowalczyka, akcji nadano optymalne formy działania. Ustalono właściwe proporcje między wypoczynkiem a służbą w interesie ochrony przyrody, wypracowano „niespodziankowy" charakter patroli, umiejętnie wykorzystano znajomość terenu i miejsc szczególnie często nawiedzanych przez turystów.

Akademicka Konna Straż Ochrony Przyrody działać będzie także latem bieżącego roku. Można oczekiwać, że będzie to działanie równie udane i pożyteczne jak poprzednio.

Piszemy dziś o tej sprawie, bo przyszłość polskiego sportu nie zależy tylko od uregulowania problemów dyscyplin wyczynowych. A te właśnie kwestie znalazły się w centrum powszechnej uwagi. Istnieje przecież płynna granica między sportem a turystyką i wypoczynkiem. Działalność mieszczącą się w takich ramach może zadowalać nie tylko uczestników, ale też dawać znaczne korzyści ogółowi. Pozytywny przykład AKJ, mimo że pochodzi z tzw okresu minionego, dać wiele do myślenia i wart jest naśladowania. Spore dotacje zasilające polski sport powinny być w jakiejś formie oddawane społeczeństwu. Zaprezentowaliśmy dziś pewien przykład, traktując go jako jeden z możliwych. (Jr)

Między sportem a wypoczynkiem

CZWARTEK, 29 STYCZNIA

DZIŚ: Zdzisława, Franciszka
JUTRO: Macieja, Martyny

POGODA

ZACHMURZENIE duże, zanikająca mżawka. Temp. do 3 st. Wiatry słabe, zachodnie.

DZIŚ rano w Szczecinie ciśnienie wynosiło 1037 hPa (778 mm Hg). W ciągu dnia niewielkie wahania ciśnienia.

TEATRY

WSPÓŁCZESNY — „Czyje to życie" g. 19; **POLSKI** — „Lilla Weneda" g. 19.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) „Norma Rae" g. 9, 11.15, 13.30, 15.45, 20.15. USA. l. 15 (czwartek i piątek); **KOSMOS** (tel. 380-04) „Parszywa dwunastka" g. 8.30, 11.30, 14.30, 17.30, 20.30, USA, l. 18 (czwartek i piątek); **BAŁTYK** (tel. 733-35) „Piraci na Pacyfiku" g. 15.30, rum.: „39 stopni" g. 17.15, 19.30, ang., l. 12 (czwartek i piątek); **COLOSSEUM** (tel. 458-18) „Wielka podróż Bolka i Lolka" g. 9.15, pol.: „Glina czy łajdak" g. 11.15, 13.30, 16, 20, fr., l. 18; „Robotnicy 80" g. 18 (seans zamkn. — czwartek i piątek); **PIONIER** (tel. 475-02) „Milion w worku" g. 10, 17, pol.: „Weronika w krainie czarów" g. 11, 13, rum.: „ABBA" g. 15, 18, 20, szw.: „Koziorożec 1" g. 22, USA, l. 18 (czwartek i piątek); **POLONIA** (tel. 22-18-34) „Spokojny urlop" g. 13.30, 15, CSRS: „Trzęsienie ziemi" g. 11, 16.30, 19, USA, l. 15 (czwartek i piątek); **DRUŻBA** (tel. 356-05) „Przedcisza" g. 17, 19, radz., l. 15; **ZAMEK** — „Pojedynczo" g. 18, szw., l. 18; **PROMIEŃ** — „Robert i jego małpka" g. 15, CSRS; **TRANS** — „Corleone" g. 20, wł., l. 18; **MARS** — „Elektryka nietwa" g. 16, austr.: „Mandingo" g. 18, 20.15, wł., l. 18; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) „Przypływ uczuć" g. 17.30, 19.30, fr., l. 18; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) „Bez skrupułów" g. 17.30, 19.30, fr., l. 15; **HUTNIK** (Stołczyn) „Rój" g. 17.30, USA, l. 12; **1 MAJ** (Żydowce) „Rocky II" g. 18, USA, l. 15; **BAJKA** (Police) „Rewolwer" g. 17, 19, wł., l. 18; **ZATOKA** (Nowe Warpno) „Dryvgent" g. 18, pol., l. 15; **ROBOTNIK** (Pyrzyce) „Idź do mamy, tata oraz cute" fr., l. 18; **GRYF** (Gryfino) „Chiński syndrom" USA, l. 15; **WISŁA** (Goleniów) „Oiciec królowej" pol.: „Agnieszka idzie na śmierć" wł., l. 15; **DAR** (Stargard) „Nie ma dymu bez ognia" fr., l. 18; **INA** (Stargard) „Bez miłości" pol., l. 18.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — Staromłyńska 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w. Stare srebra ze zbiorów własnych: Sztuka polska: Pokaż jednego obrazu g. 11—17; **STAROMŁYŃSKA 1** — Galeria Sztuki Współczesnej. Polskie malarstwo współczesne g. 11—17; **WAŁY CHROBREGO 3** — nieczynne; **STARY RATUSZ** — pl. Rzeźnicki — Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności. Nasz Szczecin — dokumenty 35-lecia. Perspektywiczny plan przestrzennego zagospodarowania województwa g. 11—17; **SALON MELOMANA** — ul. Hołdu Pruskiego 8 — rysunek Jerzego Baszkowskiego — g. 9—15; **ZAMEK BWA** — Ceramika Romany Kaszczyc: 60 lat pracy twórczej Kazimierza Cykowskiego g. 10—18; I prezentacja prac artystów fotografików delegatury szczecińskiej ZPAF — 10—18.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; POŁOŻNICTWO — Zdroje; GINEKOLOGIA — Piotra Skargi; WEWN. — Rejonowy.

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — g. 18—7; DOROSŁYCH — Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; STOMATOLOGICZNA — Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; Nad Odrą 18 — g. 8—19; CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — g. 8—20.

APTEKI

AL. WYZWOLENIA 11 (dod. odtrutki i tlen) tel. 422-46; KRZYWOUSTEGO 7A — tel. 386-73; LELEWELA 1 — tel. 736-24; STOŁCZYN Nad Odrą 20 — tel. 239-422; DĄBIE. Gryfińska 13 — tel. 612-068.

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 426-25 i 446-46 — g. 7—21.
KOLEJOWA — tel. 935.
USŁUGOWA — tel 428-14, 473-18 — g. 8—19.
RUCH STATKÓW — tel. 918
STAN DRÓG — tel. 990 — g. 7—21

POGOTOWIA

POGOTOWIE RATUNKOWE — tel. 999; STRAŻ POŻARNA — 998; POGOTOWIE MO — 997; POGOTOWIE DROGOWE — 981; POGOTOWIE DŹWIGOWE — 962; POGOTOWIE ELEKTROWNI — 991; POGOTOWIE GAZOWNI — 992; POGOTOWIE WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI — 994; POGOTOWIE LOKATORSKIE — 986; POGOTOWIE SPÓŁDZIELCZE — 22-24-16; POGOTOWIE TV — 356-96 i 359-55

TELEWIZJA

PROGRAM I

14.30 TV w sprawie miliardów. 15.50 Program dnia. 15.55 Obiektyw. 16.15 Dziennik. 16.30 Kino Teleferii „Opowieść o odważnym Witeziu" — cz. II. 17.35 Magazyn motoryzacyjny. 17.55 Poligon. 18.20 TV Młodych przedstawia. 18.50 Dobranoc. 19 „Sonda". 19.30 Dziennik. 20.10 Film krym. „ABC" — Agaty Christie. 21.05 Pegaz. 22.25 Dziennik. 22.40 Forum ekonomistów. 23.20 TV w sprawie miliardów.

PROGRAM II

16.05 Jęz. rosyjski. 16.35 Jęz. francuski. 17.05 Program dnia. 17.10 „Szacunek dla chleba". 17.40 Reportaż „Czesław Miłosz w Sztokholmie". 18 Studio pod Muzami. 18.30 „S.O.S. dla „Soldka". 19 Piosenki tygodnia. 19.10 Kronika (Szcz.). 19.30 Dziennik. 20.10 NURT — wychowanie estetyczne. 20.40 NURT — pedagogika. 21.10 NURT — matematyka. 21.40 „24 godziny". 21.50 Klaps. 22.20 Film dokum. „Twoi synowie Moskwo". 22.55 Jez. rosyjski.

PIĄTEK

9 Teleferie i film z serii „Wojna na net". 15.05 Red. szkolna zapowiada. 15.20 NURT — wychowanie estetyczne. 15.50 Program dnia. 15.55 Obiektyw. 16.15 Dziennik. 16.30 Kino Teleferii — filmy Walta Disneya. 16.55 W kręgu rodziny. 17.20 Test. 17.50 „Pod jednym dachem". 18.40 Rolnicze rozmowy. 18.50 Dobranoc. 19 TV Młodych przedstawia „Efekt za miedza". 19.30 Dziennik. 20.10 Sootkanie z gwiazda — Jiri Korn — show. 20.15 Listy o gospodarce. 21.40 „Lista obecności satyryków". 22.25 Dziennik. 22.10 Kino Nocne „Żółta chusteczka" — jap.

PROGRAM II

10 „Pod jednym dachem". 10.50 Perypetie wynalazcy. 12 Klub jazzowy Studia „Gama". 16 Jez. francuski. 16.30 Jez. rosyjski. 17 Program dnia. 17.05 Kino TDC „Skad my to znamy". 17.35 Klub Jazzowy Studia „Gama" — zespół „Air condition". 18.15 Małe kino „Nie fantazjuj". 18.25 Stonklatka. 19 Piosenki tygodnia. 19.10 Kronika (Szcz.). 19.30 Dziennik. 20.10 Film „Weronika i inni". 21.40 „24 godziny" 21.50 „Ma rzyć nie marzyć". 22.10 I liga hokeja na lodzie. 22.50 Jez. francuski.

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

16.30 „Książka hotelowa". 17 Wiadomości. gimnastyka. 17.15 Program dla przedszkolaków. 17.45 Robótki reczne. 18.15 „Przygody Adolarda". 18.50 TV dziecieca. 19 Wizyta. 19.25 Prognoza pogody. kronika. 20 Film TV „Karol Marks". 21 Obiektyw. 21.30 Kronika. 21.45 Magazyn kulturalny. 22.15 Film TV CSRS „Porwanie". 23.30 Wiadomości.

PIĄTEK

7.55 Jez. rosyjski. 9.25 Kronika. 10 Film TV „Karol Marks". 11 Obiektyw. 11.30 Magazyn kulturalny. 12 Wizyta. 12.25 Wiadomości. 15.35 Przegląd. 17 Wiadomości. gimnastyka. 17.15 Spotkanie z „Czarnym Teatrem". 17.45 Film TV radz. „Syberia". 18.50 TV dziecieca 19 „Zwierzeta wodne". 19.25 Prognoza pogody. kronika. 20 Film TV „Historie rodzinne". 21.05 Muzyki za dwa grosze. 21.35 Kronika. 21.50 Film bułg.-radz. „Rali". 23.25 Wiadomości.

RADIO

PROGRAM I

15.05 Popołudnie dziewcząt i chłopców. 15.30 Studio „Relaks". 15.35 Joseph Haydn. 15.55 Człowiek i środowisko. 16 Muzyka i Aktualności. 16.30 „Dawnych wspomnień czar". 17.10 Radiowe spotkania. 17.30 Radiokurier. 19.25 Kiermasz polskiej piosenki. 19.40 Magazyn miedzynarodowy. 20.05 Koncert życzeń. 20.30 Mistrzowie nastroju. 21.05 Kronika sportowa. 21.20 Przeboje z Interstudia. 22.20 Tu radio kierowców. 22.25 Szczecin na muzycznej antenie. 23.15 Wita Was Polska. 23.50 Koniec programu i hymn. 0.06 Kalendarz kultury i nauki polskiej. 0.11 Noc z melodia i piosenka ze Szczecina.

PROGRAM II

14 Gospodarcze problemy regionów. 14.10 Niezapomniane głosy. 14.25 Magazyn łowiecki. 14.45 Muzyka Beethovena. 15.35 Popołudnie dziewcząt i chłopców 16 Laureaci konkursu im. H. Wieniawskiego. 16.40 Pan inspektor przyszedł. 17 Stołeczne aktualności muzyczne 17.30 Szersze spojrzenie. 17.50 Spiewający aktorzy. 18.05 Śladem inwestowanych miliardów. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.40 Informacje, rady, propozycje. 19 Wieczór literacko-muzyczny, zapowiedź wieczoru. 19.05 Klasycy muzyki rozrywkowej 19.20 Do dziś bliscy. 19.50 Opera w przekroju. 21.35 Informacje sportowe. 21.40 Wybitni aktorzy czytają ulubione książki „Polska jesień" 22 Książki, które na was czekają. 22.30 Madrygały Claudia Monteverdiego do wierszy Guariniego. 22.50 Krakowianin z Quartier Latin. 23.35 Blaski i cienie muzyki jazz-rock. 24 Koniec programu i hymn.

PROGRAM III

15.05 Powracający temat „Poincliana". 15.30 Z nagrań zespołu Chase. 16 Jean Renoir — Moje życie, moje filmy. 16.15 Muzykobranie. 16.40 My robimy dla nich wszystko. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Wszystkie drogi prowadza do Nashville. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19 Właśnie wróciłem — spotkanie z K. Dziewanowskim. 19.20 Miłość na sprzedaż 19.35 Opera tygodnia — Giacomo Puccini „Tosca". 19.50 Dzieci wszechświata. 20 Mini-max. 20.45 Wieczory z Wolterem. 21 Reminiscencje muzyczne. 22.08 Gwiazda 7 wieczorów — Carlos Santana. 22.15 Blues wczoraj i dziś. 22.45 Ballady na wibrafonie 23 Wiersze Iwana Bunina. 23.05 Między dniem a snem. 1.00 Koniec programu i hymn.

PROGRAM IV

16.05 Lekcja jez. hiszp. 16.20 „Niewczesne myśli". 16.25 Lekcja jez. niemieckiego. 16.40 Przegląd Aktualności Wybrzeża. 16.50 Chwila muzyki. 16.55 Feileton aktualny. 17 Opera i balet w wersji stereo. 17.30 Szczecińskie popołudnie 18.25 Rozstawy i wzory. 18.40 Nauka praktyce. 19 Poradnik jezykowy. 19.15 Olimpiada jezyka rosyjskiego. 19.30 Utwory Liszta na fortepian. 20 Muzyka. 20.40 Nowe nagrania radiowe. 21.40 „Niech narody spiewają" 22.15 Wersje i kontrowersje 22.50 Utwory fortepianowe Camille Saint Saënsa. 22.55 Stan pogody i wiadomości. 23 Koniec programu i hymn.

Kronika wypadków

OBŁODZONE chodniki niektórych ulic okazały się wczoraj przeszkodą nie do przebycia dla przechodniów, toteż wiele osób brnęło w śniegowej mazi po jezdni. Tu jednak walczyły z poślizgiem samochody. A skutki?

O godz. 7 na ul. Szafera ciężarowy „Star" SZA 913-C wpadł w poślizg i potrącił idącego jezdnią, 38-letniego Romana S. Przechodzień odwieziony został ze złamaną ręką do szpitala. Pół godziny później na ul. Witkiewicza wpadł w poślizg „maluch" SZC 7614, kierowany przez Jana Cz. Wóz obrócił się o 180 stopni, uderzając „po drodze" łucieję Sz. i jej córkę, 7-letnią Katarzynę. Obie szły lewą stroną jezdni. Matka i córka doznały powierzchownych obrażeń. O godz. 9 w identycznych okolicznościach, na ul. Rymarskiej, samochód osobowy „Audi" SZC 9148 staranował przechodnia, Jana Sz. Kierowca Władysław S. jak i ofiara wypadku są mieszkańcami Gryfina.

OKOŁO godz. 16.40 w Stargardzie, w rejonie tzw. ekspedycji PKP, manewrująca lokomotywa wpadła na stojący na torach samochód ciężarowy „Star" własność stargardzkiego PKS. Straty wynoszą 50 tys. zł. Zgodnie z opinią MO, przyczyną kraksy było niewłaściwe zaparkowanie ciężarówki.

NA KLATCE schodowej jednego z domów przy ul. Dworcowej znaleziono wczoraj zwłoki mieszkańca Stargardu, 65-letniego Michała K. Śmierć nastąpiła wskutek zachłyśnięcia treścią pokarmową.

(ap)

NAUKA

MAGISTER — matematyka, fizyka — 705-56. 638-G
MGR — matematyka, fizyka — 465-41. 134-G

PRACA

POMOC domowa potrzebna 82-25-61, ul. Kiemieniewicza 20/3 (obok Smolańskiej). 1851-G

RÓŻNE

TELEPOGOTOWIE — Roman Szczęsny — tel. 23-23-56. 24367-G
TELEPOGOTOWIE — Waldemar Czernik — 809-04. 26903-G
TELEPOGOTOWIE — Zdzisław Uznański — 22-85-97. 28618-G
TELEWIZYJNE pogotowie — Brunon Jakimowicz — 381-51. 161-G
TELEPOGOTOWIE — Leszek Krawczyński — 22-66-81. 25769-G
TELEPOGOTOWIE — Jan Bugajski — 22-71-46. 27895-G
TELEPOGOTOWIE — Mieczysław Uznański — 22-38-32. 453-G
COLOR Telepogotowie — Marian Uznański — 23-24-96. 793-G
ANTENY instaluję — Michał Kiziewicz — 445-38. 26255-G
INSTALOWANIE anten Czesław Gągalski — 612-639. 27773-G
INSTALOWANIE anten Ryszard Dziwulski, tel. 22-24-34. 87-G
ZESPÓŁ muzyczny — tel. 388-29 — Stanisław Herojewski. 616-G
ZESPÓŁ muzyczny — Ryszard Nowak — 368-50. 494-G
TRANSPORT, meble, przeprowadzki — 765-58, Henryk Kozłowski. 28562-G
PRZEWÓZ mebli, przeprowadzki — tel. 22-89-26, Henryk Kiliam. 28179-G
NAPRAWA lodówek sprężarkowych — Edward Skoczek, tel. 233-501. 20014-G
PROSTOWNIKI do ładowania akumulatorów, regulatory napięcia do telewizorów — poleca Sklep Motoryzacyjny Rzemieślniczego Domu Towarowego, Szczecin, ul. Królowej Jadwigi 4. 4175-K

SPRZEDAŻ

TAKSOMETR „Poltax 1" — sprzedam. Bol. Śmiałego 14/11. 1114-G
SPRZEDAM Fiata 125p (1978). Wiadomość ul. Wiosny Ludów 9/4, telefon 723-60. 1812-G
KOŻUCH męski, płaszcze skórzane, sprzedam, tel. 17-51-87. 330-G
FERMĘ lisią w okolicy Szczecina z chłodnią i zapleczem — sprzedam. Oferty 417 Biuro Ogłoszeń Szczecin.
SPRZEDAM szczeniaki dogi dwumiesięczne. 72-010 Police, ul. Wojska Polskiego 39/1. 871-G
TELEWIZOR kolorowy Sony — sprzedam, tel. 76-011. 1786-G
SPRZEDAM 50 szt. okien inspektowych oszklonych. Wiadomość 73-320 Węgorzyno, ul. Kościuszki 13. 9-P

LOKALE

DO wynajęcia mieszkanie za pomoc starszej osobie, Kossaka 8. 868-G
M-4, trzypokojowe, osiedle Słoneczne sprzedam lub zamienię na równorzędne w Gdyni, Kostki Napierskiego 30/10, Szczecin. 712-G
MIESZKANIE w nowym budownictwie M-4 3-pokojowe w Gorzowie Wlkp. I piętro zamienię na takie samo w Stargardzie Szcz. Informacja tel. Stargard 56-96, w godz. od 11 do 18. 297-G
SPRZEDAM komfortowe 2-pokojowe mieszkanie w centrum Szczecina. Oferty 864 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

MAŁŻEŃSTWO z dwojgiem dzieci poszukuje pokoju przy starszej osobie lub małżeństwie, w zamian za opiekę i pomoc domowa. Oferty 915 Biuro Ogłoszeń Szczecin.
PANI z dwojgiem dzieci 4 i 11 lat poszukuje pokoju najchętniej umeblowanego na umowę z przedsiębiorstwem. Oferty 830 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne poszukuje pokoju. Najchętniej samodzielnego. Oferty 864 Biuro Ogłoszeń Szczecin.
M-3 komfortowe, osiedle Przyjaźni, zamienię na większe, może być willowe z ogródkiem. 26 Kwietnia 69/42. 814-g
SPÓŁDZIELCZE M-2 zamienię na 2 pokoje. c.o. Oferty 853 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

DWA mieszkania M-3 i M-4 w centrum Szczecina zamienię na domek dwurodzinny lub bliźniak. Tel. 22-60-59. 561-g
ZAMIENIĘ 2 pokoje, 50 m kw. osiedle Arkońskie na większe, stare budownictwo. Tel. 23-18-09. 262-g
M-3 osiedle Kaliny zamienię na większe, może być piece. Warunki do uzgodnienia. Oferty 243, Biuro Ogłoszeń Szczecin
POKÓJ w śródmieściu wynajmę uczniom, tel. 82-19-20. 851-g

29 stycznia 1981 r. minie czwarta jakże bolesna rocznica tragicznej śmierci najdroższych, ukochanych dzieci

śp.

Brygidy Bagadzińskiej

z domu WEBER

i Stanisława Bagadzińskiego

W dniu 2 lutego br. o godz. 17 w kościele pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli przy ul. Pocztowej 22 odprawiona będzie msza święta za spokój ich dusz. Wszystkich, którzy zachowali ich w swoich sercach, wspomnieniach, pamięci powiadamiają

RODZICE

Wszystkim przyjaciołom i znajomym, którzy okazali nam współczucie i życzliwość oraz wzięli udział w ostatniej drodze mojej Mamy

śp.

Marianny Bultrowicz

serdeczne podziękowanie składa

pogrążona w smutku

CÓRKA Z MĘŻEM I RODZINĄ

Pracownikom Terenowej i Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Szczecinie, wszystkim przyjaciołom, koleżankom i kolegom, którzy okazali nam pomoc i współczucie oraz towarzyszyli w ostatniej drodze

śp.

Witolda Rogowskiego

serdeczne podziękowanie składa

SIOSTRA Z MĘŻEM I RODZINĄ

PRZETARG

WPEC

w Szczecinie

ogłasza przetarg

na montaż kotła olejowego VX w kotłowni przy ul. Klonowica.

Udział w przetargu mogą brać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. **Oferty należy składać w Dziale Rozwoju WPEC-Szczecin, pokój 308, ul. Dembowskiego 6 w terminie do 10.02. br. Otwarcie ofert nastąpi 16.02. br. Termin realizacji do 30.06. br.** WPEC zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez podania przyczyn. Dokumentacja do wglądu w pokoju 308 jw.

260-K

„KURIER SZCZECIŃSKI" — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej Prasa—Książka—Ruch" WYDAWCA Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Kolportażowe w Szczecinie. REDAKCJA: pl. Hołdu Pruskiego 8 70-550 Szczecin, skr. poczt 70-852 Redaguje kolegium. TELEFONY centrala 430-21 sekretariat red naczelnego 457-41 sekretarz redakcji 467-21 dz miejski 462-35 dz ekonom.-morski 427-77 dz sportowy 379-50 dz łączności z Czytelnikami: 450-21; red poranna (od godz 6) 22-40—28 i 22-42-50 dalekopisy 22-40-18. OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń 70-550 Szczecin pl Hołdu Pruskiego 8, tel 394-34 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW Prasa—Książka—Ruch" na terenie kraju Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności INFORMACJI o warunkach prenumeraty udzielają oddziały RSW Prasa—Książka—Ruch" i urzędy pocztowe Cena prenumeraty rocznej 312 zł Prenumeratę na zlecenie wysyłkę za granicę przyjmuje Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw ul Towarowa 23. 00-958 Warszawa, konto NBP XV Oddział w Warszawie nr 1153-201045-139-11, prenumerata ta jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc dla zlecających instytucji i zakładów pracy Nr indeksu 35634 Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne.

G-2

WCZORAJ rano, po gwałtownej zmianie warunków atmosferycznych, na szczecińskich ulicach panowała gołoledź. Poślizgów i stłuczek nie brakowało. Oto efekt jednej z nich. Przypominamy więc kierowcom o obowiązku zachowania maksymalnej ostrożności i rozwagi podczas jazdy. Samo liczenie na sprawność służb MPO może nie wystarczyć. Mamy przecież środek zimy i trudnym warunkom na jezdniach nie należy się dziwić...

(Fot.: Z. Jodkowski)

Ferie w Pałacu Młodzieży

OTO program na ostatnie dni ferii uczniów szkół podstawowych i pierwsze dni zimowego wypoczynku młodzieży szkół ponadpodstawowych:

30 bm. (piątek) godz. 11—15 — dyskoteka w Szkole Podstawowej nr 70 (sala gimnastyczna). W programie: występy dziecięcego zespołu tanecznego „Rytm" pokazy turniejowych tańców towarzyskich. „Variete" z udziałem artystów czechosłowackich i bułgarskich. (Niezbędne jest obuwie zastępcze).

31 bm. (sobota) godz. 10—11.30 — bal maskowy na Lodogryfie dla klas I—IV; godz. 12.15—13.30 bal maskowy (na Lodogryfie) dla klas V—VIII. Wstęp bezpłatny, ale maski lub strój przebierańca obowiązkowy!

Ponadto kino Pałacu Młodzieży zaprasza w dniach od 29—31 stycznia na film prod. angielskiej pt. „Ucieczka na Atene" seanse o godz. 16.

Od poniedziałku 2 lutego rozpoczynają się ferie dla uczniów szkół ponadpodstawowych:

2 lutego w godz. od 11 do 15 w Domu Kultury „Słowianin" odbędzie się dyskoteka z programem artystycznym. Bilety wstępu do nabycia na miejscu. Cena 10 zł.

3 lutego o godz. 10 — zdobywanie odznaki krajoznawczo-turystycznej „Znam Szczecin". Zbiórka przed pawilonem I Pałacu Młodzieży. W programie: zwiedzanie Papierni „Skolwin". Zapisy przyjmuje Dział Imprez Pałacu do dnia 2 lutego w godz. od 15—19.

4 lutego o godz. 10 — kulig na trasie Kołbacz — Lasy Nieznańskie. Zbiórka o godz. 10 u zbiegu ulic Jedności Narodowej i Jagiellońskiej. Zapisy przyjmuje do 3 lutego Oddział Miejski PTTK. Posiłek i sanki zapewniają organizatorzy — Pałac Młodzieży, Oddział Miejski PTTK oraz Zootechniczny Zakład Doświadczalny Kołbacz.

5 lutego o godz. 14 w III pawilonie Pałacu Młodzieży, w gabinecie harcerskim odbędzie się turniej par brydża sportowego.

Odwołanie imprezy

DK BUDOWLANYCH informuje, że organizowane wspólnie ze Szczecińską Agencją Artystyczną imprezy dla dzieci pt. „Śnieżki — Śmieszki" w dniach 29 bm. o g. 16. oraz 30 i 31 bm. o g. 12 — zostają odwołane. Dla dzieci pracowników budownictwa, które otrzymały zaproszenia na ww. imprezy, wyświetlony zostanie film pt. „Robert i jego małpka".

Nie ma wspólnej decyzji

Handel w wolną sobotę

WCZORAJ w Urzędzie Miejskim odbyło się spotkanie Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność" — przedsiębiorstw handlowych i dostawczych z władzami handlowymi. Spotkanie prowadziła wiceprezydent Maria Patalan. Tematem 4-godzinnej narady była sporna kwestia pracy handlu w najbliższą wolną sobotę a także w niedzielę. Bowiem stanowiska zainteresowanych stron są kontrowersyjne. Komisja Koordynacyjna przedstawiła swoją propozycję w myśl której w sobotę i niedzielę cała szczecińska sieć handlowa będzie nieczynna. Otwarte jedynie będą 2 dyżurne sklepy delikatesowe oraz 34 punkty sprzedaży mleka „na zaufanie".

M. PATALAN zaprezentowała koncepcję ograniczonej pracy handlu w myśl której 34 sklepy spożywcze mają być czynne. Obie strony nie doszły do porozumienia. Mamy więc do czynienia z kolejnym dualizmem decyzji, którego szkodliwość podkreślali zresztą wszyscy uczestnicy wczorajszej narady. Jakie będą efekty tej różnicy zdań?

Oddziałowy Komitet Robotniczy NSZZ „Solidarność" WSS „Społem" w Szczecinie proponując zamknięcie wszystkich sklepów szczecińskich, w oparciu o uzgodnienia z przedsiębiorstwami kooperującymi (mleczarnia, zakłady mięsne, WSOP, PTHW) deklarował wprowadzenie do sieci szczecińskich sklepów sporej nadwyżki towarów, które miałyby zrekompensować sobotnie zamknięcie sklepów. Natomiast szczecińskie władze handlowe stanęły na stanowisku, że doprowadzi to do tego, iż wystąpią luki w zaopatrzeniu w mleko, gdyż dwudniowej jego porcji szczecińscy mleczarze nie będą w stanie wyprodukować, natomiast pieczywo sprzedawane w piątek będzie w niedzielę czerstwe albo na granicy świeżości (określenie fachowe).

UCZESTNICZĄCY we wczorajszym spotkaniu dyrektorzy większości firm handlowych i kooperujących stwierdzili, że są przygotowani do wprowadzenia w życie decyzji „Solidarności". Jednocześnie przedstawili informację o utrudniającym pracę dualizmie decyzji. Przytłaczająca bowiem większość załóg przedsiębiorstw handlowych to członkowie „Solidarności", którzy decyzje swojego związku o niepracowaniu w sobotę będą respektować i po prostu nie stawią się do pracy. Natomiast władze administracyjne obligują dyrektorów owych przedsiębiorstw do działań według koncepcji przedstawionej przez Urząd Miejski. Efekt, to „szarpanie" nerwów, zamknięte sklepy i „wędrówki" towarów, które nie zawsze znajdują odbiorców.

PO zakończonych fiaskiem rozmowach obie strony przystąpiły do działania. „Solidarność" rozesłała do sklepów swoje komunikaty informujące o wolnej sobocie czyli o zamknięciu wszystkich placówek. Wydział Handlu UM zakłada zaś, że 34 sklepy będą czynne. A my klienci zostaliśmy powołani do roli obserwatora.

* * *

DZIŚ Dzień Handlowca. I w tej tak nietypowej sytuacji składamy naszym handlowcom serdeczne podziękowanie za ich dotychczasową pracę, pamiętając jak w chwilach trudnych niezawodnie stali za ladami swoich sklepów, wychodząc z założenia, że celem nadrzędnym ich pracy to służebna rola wobec mieszkańców Szczecina — ich klientów. Życzymy więc handlowcom jak najszybszej normalizacji interesujących ich spraw, dobrego zaopatrzenia i miłych klientów.

(Macz)

To irytuje klientów

Masło jak granit

TA sytuacja powtarza się od kilku tygodni. Pisaliśmy już o tym, ale — jak się okazuje — bez większego skutku. Do sklepów znów trafia masło tak zamrożone, że nie sposób ukroić go nożem. Sprzedawczynie zarządzają zatem przerwę (czasem nawet na dobę) aby móc je porcjować. Klienci z kolei wpadają w furię, wydzwaniają do dyrekcji WSS „Społem", Mleczarni, wzywają MO, PIH, sami wyznaczają silnych mężczyzn do krojenia itp.

Takie przypadki, szczególnie w dobie ostrego deficytu tłuszczów w sklepach — nie powinny się zdarzać i tak jak obiecywano — do placówek handlowych powinno trafiać masło już rozmrożone.

HENRYK JANKOWSKI — dyrektor Wydziału Handlu UW poinformował nas wczoraj, że zlodowaciałe masło pojawiające się w sklepach to masło z importu, zamrożone do temp. minus 20 st. C. Podjęto decyzję o kierowaniu go natychmiast do sklepów, gdyż w mniejszych ilościach szybciej się rozmraża. Jednak postulaty samych handlowców, którzy muszą używać do jego krojenia... pił do metalu, doprowadziły do tego, że masło przed wysyłką do sklepów będzie rozmrażane do temperatury umożliwiającej jego krojenie i natychmiastową sprzedaż, bez składowania go na zapleczach, który to fakt wywołuje niezadowolenie klientów.

Idziemy do Filharmonii

Barbara Hesse-Bukowska

W PIĄTEK o g. 19.30 i w sobotę o g. 18 odbędą się w Filharmonii koncer./ symfoniczne, w których wystąpi Orkiestra Symfoniczna PFS oraz solistka Barbara Hesse-Bukowska — fortepian. Program zawiera: uwerturę do opery „Halka" Moniuszki, utwór „Francesca da Rimini" Czajkowskiego oraz Wariacje symfoniczne Francka.

Sprzedaż biletów w godz. od 14 do 17, a w dniach koncertów od godz. 16.30. Zamówienia telefoniczne w godzinach otwarcia kasy — tel. 22-12-52.

Konkurs fotograficzny

STOWARZYSZENIE PAX w związku z organizowanym od 2 do 18 marca br. II Forum Kultury Chrześcijańskiej nt. „Rodzina w kulturze chrześcijańskiej" ogłasza jako imprezę towarzyszącą konkurs fotograficzny — wystawę „Moja rodzina". Prace konkursowe powinny przedstawiać rodzinę jedno- lub wielopokoleniową oraz dzieci (z wyłączeniem jednoosobowego portretu). Fotografie o formatach 13×18 do 24×30 należy nadsyłać do 28 lutego do Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia PAX w Szczecinie ul. Mariacka 6/8, p. 103 lub 202. Szczegółowe informacje można uzyskać pod nr telefonu 470-87.

Notatnik szczeciński

▲ 30 BM. w WDK odbędzie się kolejne spotkanie „English Film Club" — wyświetlony zostanie film „Pojedynek".

▲ MODELARNIA SM „Wspólny Dom" zaprasza młodzież i dzieci na zajęcia otwarte do modelarni lotniczo-rakietowej przy ul. Willowej 8 oraz do modelarni okrętowej przy ul. Marcina 2.

▲ W NIEDZIELĘ 1. II. w godz. 11—13 odbędzie się w DK „Wspólny Dom" spotkanie wymienne młodych kolekcjonerów. Temat: Zima. W godz. 14—17 trwać będzie w DK „Giełda Staroci".

Zgubiono-znaleziono

21 BM. na ul. 5 Lipca znaleziono męskie okulary. Wiadomość ul. Garncarska 5, pokój nr 40 w godzinach 7—15. (Przedsiębiorstwo „Pomerania").

24 STYCZNIA znaleziono w kinie „Colosseum" portmonetkę z pieniędzmi. Zguba jest do odebrania u kierownika kina.

W TRAMWAJU nr 3 znaleziono damski zegarek. Wiadomość tel. 22-16-66 w godzinach 8—13.

Tłoku nie ma, ale zadowolonych brak...

Prenumerata gazet przez pryzmat poczty

W URZĘDACH pocztowych wydzielono stanowiska do odbierania zaprenumerowanych periodyków. Niektórzy przystają i kiwają głowami: „Takiej ilości poszukiwanych tytułów już dawno nie widzieliśmy w kioskach. Może by pani odsprzedała „Politykę" bądź „Kobietę" — skoro zainteresowany się nie zgłasza?" — proszą.

W istocie, tytułów jest dużo. W samym Urzędzie Pocztowym nr 2 przy ul. Dworcowej zaopatruje się w prasę blisko 6 tys. osób. Największym wzięciem cieszą się ostatnio: „Polityka", „Tygodnik Powszechny" oraz „Przegląd Techniczny".

Henryka Brzezińska obsługuje prenumeratorów każdego dnia w godz. od 9 do 18. Zawsze najwięcej interesantów przychodzi w piątki i to tuż przed godz. 18. Są i tacy, którzy prasy nie odbierają regularnie, zjawiają się raz na 3 — 4 tygodnie. Obecnie leży np. ponad 50 numerów „Polityki" z pierwszego tygodnia roku i tyleż egzemplarzy „Kobiety i Życia". Trzeba jednak czekać, aż petent przyjdzie i odbierze to, co z takim trudem przecież zamówił. W chwilach nudy p. Henryka pomaga swoim bardziej obciążonym koleżankom z innych okienek.

Narzekania teraz jakby przycichły, mniej jest awantur z powodu prenumeraty. Ale niezadowolonych sporo. Abonenci skarżą się, że muszą chodzić dość daleko do urzędu pocztowego by odebrać prasę, że nie można teraz zapisać się i zaprenumerować żadnego pisma, bo przyjmowano zgłoszenia przez kilka zaledwie dni, wreszcie, że doręczyciele nie przynoszą zaprenumerowanej prasy do domów. O to chodzi najbardziej.

Na pocztach w kantorkach do obsługi prenumeratorów zaprowadzono specjalne kartoteki. Każdemu wydano numerek aby klient za każdym razem nie legitymował się odcinkiem wpłaty. Wyjątek w tej regule stanowią jedynie mieszkańcy Pomorzan, gdzie nie ma urzędu pocztowego i rolę tę przejął kiosk „Ruchu" naprzeciw „Hetmana".

— W dalszym ciągu mamy świadomość — twierdzi kierownik działu służby pocztowej DOPiT Franciszek Gindoft **— że cała ta sprawa nie jest do końca dopracowana. Rzuca się ponadto w oczy brak odpowiedniej współpracy między pocztowcami, kioskarzami, RSW „Prasa-Książka-Ruch" i Ministerstwem Łączności, skąd przychodzą decyzje najczęściej w ostatnim momencie.** Brakuje też listonoszy, służba ta jest zresztą zupełnie sfeminizowana, a kobiety nie są w stanie udźwignąć ogromnych worów z prasą do rozniesienia. Rozumiem oczywiście, że wieś nie może zostać bez gazet i tam działamy po staremu, tzn. doręczyciel nosi prasę dla tych, którzy ją zaprenumerowali. W mieście zaś, jak wiadomo, w dzienniki zaopatrujemy się w kioskach, a w prenumerowane tytuły wyłącznie na poczcie. Koszt operacyjny takiego rozwiązania pokrywa na razie wyłącznie resort łączności i z takiego finału zadowolony wcale nie jest.

W tej chwili padają różne propozycje w celu ulepszenia obsługi prenumeratorów. Jeden z ostatnich teleksów ministra łączności Z. Rudnickiego obwieszcza, że zmiany zmierzające do usprawnienia tego typu usług nastąpią od 1 kwietnia br. Na razie jednak żadne szczegóły nie są znane. Jest sugestia, że za odkładanie zaprenumerowanych czasopism na poczcie, a tym bardziej za dostarczanie ich do domu klienta — powinna być odpowiednia opłata (za każdy egzemplarz pisma z osobna). Jest to jednak tylko propozycja, na razie przez nikogo nie zaaprobowana.

Ogólnie trzeba stwierdzić, że sytuacja względnie się ustabilizowała. Czasopisma wydawane są na bieżąco, codziennie. Tłoku nie ma, zadowolonych jednak też jest niewielu. Sporo pism oczekuje na swych czytelników zmieniając się powoli w makulaturę. Samo życie...

(wys)